

ROMAN REINFUSS

PRÓBA CHARAKTERYSTYKI ETNOGRAFICZNEJ RUSI SZLACHTOWSKIEJ NA PODSTAWIE NIEKTÓ- RYCH ELEMENTÓW KULTURY MATERIALNEJ

I. WSTĘP

§ 1. Położenie i zasięg terytorialny Rusi szlachtowskiej. Zwarty klin osadnictwa ruskiego kończy się od zachodu półwyspem Lemkowszczyzny sięgającym po rzekę Poprad. Na zachód od Popradu po północnej stronie Karpat znajduje się jedna tylko wyspa ruska obejmująca 4 wsie: Szlachtową, Jaworki, Białą Wodę i Czarną Wodę. Wymienione tu wioski położone są w górnej części kotliny rzeki Ruskiej, zwanej też Grajarkiem, która płynie następnie przez obie Szczawnice i wpada z prawej strony do Dunajca. Kotliną rzeki Ruskiej od północy i wschodu oddzielona jest od zlewiska Popradu wysokimi i trudno dostępnymi grzbietami gór (Skalka 1,168 m, Prechyba 1,195 m, Wielki Rogacz 1,182 m, Obidza 927 m, Vrehlička 955 m). Od południa zamyka ją pasmo górskie o przeciętnej wysokości ok. 900 m n. p. m., którego najwyższy szczyt (Wysokie Skalki) dochodzi do 1,052 m n. p. m. Kotliną, w której gnieźdzą się 4 wymienione wsie ruskie, otwarta jest tylko od zachodu. Z tej strony, a więc od Szczawnicy Niżnej i Wyżnej, prowadzi do Szlachtowej i wsi sąsiednich jedyna droga jezdna. Najbardziej ku wschodowi wysunięta Biała Woda oddalona jest o 14 km w linii powietrznej od najbliższej wsi lemkowskiej (Zubrzyk n. Popradem).

Wsie ruskie na Śpiszu oddalone są od Szlachtowej, Jaworek, czy Białej Wody zaledwie o parę kilometrów.

Ludność ruska z okolic Szlachtowej mimo znacznych różnic kulturalnych, jakie dzieli ją od rodaków z za Popradu, długo nie była wyodrębniona od mieszkańców innych wsi ruskich w Karpatach zachodnich. Wincenty Pol zalicza mieszkańców 4 omawianych wiosek do *Kurtaków*¹ albo *Czechonców*² pospółu z mieszkańcami Lemkowszczyzny.

Kopernicki, który swe badania górali ruskich rozpoczął w dolinie Popradu, nie wypowiada się bezpośrednio w sprawie przynależności grupowej mieszkańców z nad rzeki Ruskiej. W każdym razie nie wyodrębnia ich w osobną grupę³.

Charakterystycznym jest, że nawet S. Udziela, który idąc śladem Pola zajmował się specjalnie rozmieszczeniem i zasięgami poszczególnych rodów góralskich nie wyciągnął konsekwencji z różnic kulturowych zachodzących między Lemkami, góralami ruskimi z nad Popradu, a ich rodakami z czterech omawianych tu wiosek ze Szlachtową na czele.

Zarówno w starej pracy poświęconej specjalnie zasięgowi Lemków⁴, jak i w późniejszej, pisanej już u schyłku życia⁵, wyspa ruska, leżąca za górami na wschód od Popradu, włączana jest przez niego zawsze w obręb Lemkowszczyzny.

W czasach nowszych rozprzestrzenieniem i zróżnicowaniem kulturalnym górali ruskich w Beskidzie Środkowym i Zachodnim zajmował się St. Leszczycki. Na podstawie własnych spostrzeżeń zebranych w terenie autor ten charakteryzował słusznie terytorium czterech wiosek ruskich, leżących na wschód od Szczawnicy,

¹ Dwie sztuczne nazwy ukute przez Pola dla określenia mieszkańców Lemkowszczyzny.

² W. Pol, Rzut oka na półn. stoki Karpat. Dzieła zbiorowe t. III. Kraków 1877, str. 110.

³ J. Kopernicki, O Góralach ruskich w Galicji. Zb. Wiad. do Antr. Kraj. T. XII, str. 1.

⁴ S. Udziela, Rozsiedlenie się Lemków, Wisła t. III. 1889, sr. 654 i nast.

⁵ S. Udziela, Ziemia lemowska przed półwieczem. Lwów 1934, str. 8.

jako terytorium kulturalnie odrębne, wyróżniające się od Lemkowszczyzny szeregiem cech zaczerpniętych z sąsiednich wsi słowackich, czy polskich, niemniej jednak Leszczycki również nie zdecydował się na krok stanowczy i tzw. przez niego region podszczański stanowi tylko jedną z części składowych, na które rozpada się terytorium Lemkowszczyzny. Również językoznawcy⁶ mieszkańców omawianych tu wiosek stale uważają za Lemków, mimo że stwierdzają, iż dialekt używany w tych wsiach różni się pod pewnymi względami od dialektów rdzennej Lemkowszczyzny (choćaby większą ilością zapożyczeń z języka polskiego i słowackiego)⁷.

Po raz pierwszy wyspa ruska z okolic Szczawnicy została w sposób stanowczy wydzielona z terytorium objętego nazwą Lemkowszczyzny, o ile mi wiadomo, dopiero przeze mnie w pracy pt.: «Etnograficzne granice Lemkowszczyzny»⁸, gdzie mieszkańców czterech wsi (Szlachtowej, Jaworek, Białej i Czarnej Wody), określałem mianem Rusinów Szlachtowskich. Do wprowadzenia nazwy sztucznej zmusił mnie brak odpowiedniej nazwy ludowej, która z należyłą precyzją wyodrębniałaby Rusinów Szlachtowskich z masy ich współrodaków⁹. Wydzielenie Rusinów szlachtowskich z grupy wsi lemkowski zostało później uwzględnione w pracach innych autorów¹⁰.

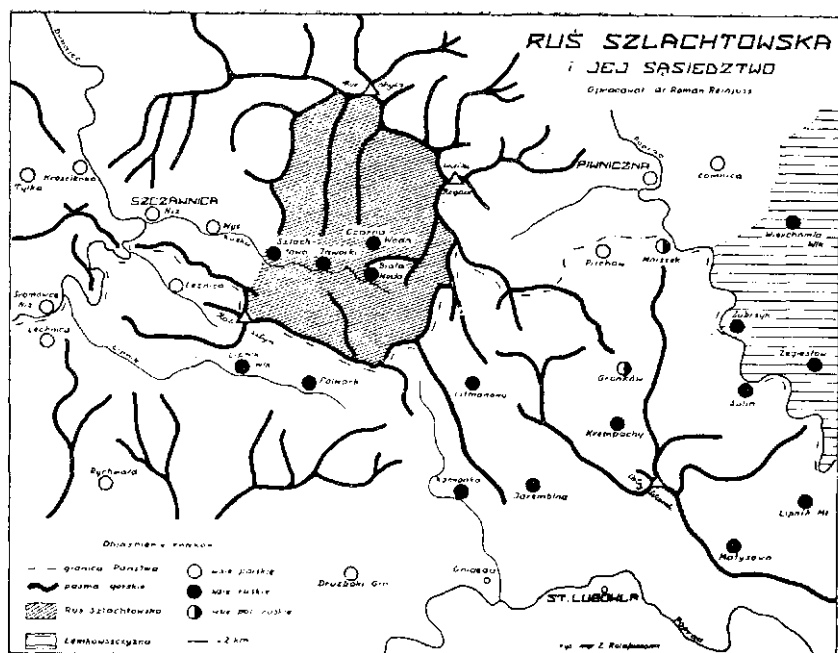
⁶ Np. w pracach Stieberta lub Szeleja.

⁷ Zilyński, Lemkiwska howirka sela Jawirok. Lud. Słow. T. III, str. 180.

⁸ R. Reinfuss, Etnograficzne granice Lemkowszczyzny. Ziemia 1936. Nr 10/11.

⁹ Nazwy takie, jak «Rusnaki piłski», «Zahorianie» i «Cotaki» nie mogą tu być przydatne. Pierwsza z nich może równie dobrze oznaczać wszystkich górali ruskich z północnych Karpat, druga jest powtarzającym się określeniem topograficznym, występującym zbyt często w różnych stronach, by ją można było traktować jako nazwę dla którejś z grup etnograficznych, trzecia zaś również nie wyodrębnia nam dokładnie mieszkańców Rusi Szlachtowskiej, gdyż z «Cotakami» spotykamy się też na słowacko-ruskim pograniczu.

¹⁰ J. Falkowski, Etnografia górali środkowych i wschodnich Karpat polskich (II Zjazd sprawozd.-nauk. poświęcony środkowym i wschodnim Karpatom polskim w Krakowie w r. 1938), K. Pieradzka, Na szla-



Ryc. 1.

Rus Słachtovska stanowi, jak to już wyżej powiedziałem, oderwaną wyspę, która od zwartej masy wsi ruskich ciągnących się wzdłuż północnych stoków Karpat oddzielona jest lesistymi grzbietami Beskidu sądeckiego, oraz pasmem osadnictwa polskiego, wiskającego się w górę doliny Popradu po Piwniczną i Lomnicę. Przerwy w terytorialnej ciągłości osadnictwa ruskiego, które obserwujemy na północnych stokach Karpat, nie ma na południu. Terytorium Rusi Słachtovskiej sąsiaduje od południa bezpośrednio z wsiami ruskimi na Spiszu, Lipnikiem Wielkim, kach Lemkowszczyzny, Kraków 1939. Ta ostatnia jednak zapewne skutkiem zbyt pośpiesznego korzystania z przeglądanej literatury mylnie określa mieszkańców omawianych tu wsi ruskich mianem «Wengri-nów», która to nazwa odnosi się do ludności Leluchowa i Dubnego, dwóch wsi położonych na prawym brzegu Popradu, M Cholewa, Stroje ludowe Ziemi Sądeckiej, Lud XXXI.

Folwarkiem i Litmanową. Pas zwartego osadnictwa ruskiego na Zakarpaciu ciągnie się dalej na wschód przez Kamionkę, Krem-pachy, Jarembinę, Matysową, Sulin i łączy się z wsiami nadpo-pradzkiej Lemkowszczyzny Andrzejówką, Milikiem i in. (Rys. 1).

§ 2. Stosunki z sąsiadami. Przed pierwszą wojną światową, gdy Rusi Szlachtowskiej nie dzieliła od Spisza herme-tycznie zamknięta granica polityczna, mieszkańcy 4 wiosek z nad rzeki Ruskiej żyli w bliskich stosunkach z mieszkańcami Fol-warku, Litmanowej, Lipnika Wielkiego czy Kamionki, którzy przez resztę Górali spiskich uważani byli za twardych Ruśniaków¹¹.

Stosunki Rusinów Szlachtowskich z rodakami z południa były częste i bardzo urozmaicone. Łączyły ich wzajemne stosunki handlowe w związku z przemysłem towaru (tytoń, spirytus) mię-dzy Węgrami a Galicją, spotykali się w miastach spiskich zwa-łaszcza w Lubowni, gdzie Rusini Szlachtowscy o wiele częściej uczęszczali na targi i jarmarki, niż do Krościenka, Piwnicznej, N. Targu czy Sącza. Rusini Szlachtowscy wchodziłi chętnie z Ru-sinami ze Spisza w związki pokrewieństwa, co jeszcze bardziej zacieśniało wzajemne stosunki.

Poprzez częste kontakty towarzyskie, czy handlowe przedo-stawało się do Rusinów Szlachtowskich sporo treści kulturowych zakarpackich, w dużej części słowackich, gdyż Rusini spisy sami znajdowali się pod silnymi wpływami kultury ludowej Słowa-czyzny. Mimo łatwego przesiąkania wzajemnych wpływów mię-dzy ruskimi mieszkańcami obu stron Karpat nie doszło do cał-kowitej niwelacji kulturalnej obydwu terytoriów etnograficznych. Rusini Szlachtowscy odróżniają z łatwością swych pobratymców spiskich po pewnych odrębnościach ubioru, ci zaś z kolei wyty-kają im pewne właściwości gwary. Rusini spisy zwią swych sąsiadów z nad rzeki Ruskiej Rusnaki piłські, lub Zahor-riane¹², a także Cotaiki. Ta ostatnia nazwa ma pochodzić stąd,

¹¹ J. Grzegorzewski, Na Spiszu, Lwów 1919.

¹² I Ziłyński, Lemkiwska howirka sela Jawirok. Lud Słowiański. T. III, str. A 179.

że Rusini Szlachtownscy, zamiast ogólnie używanego w gwarach ruskich zaimka pytającego *szto*, używają polskiego *co*¹³. Mimo znacznego podobieństwa kultur, jakie zachodzi między Rusinami spiskimi i szlachtowskimi, dostrzega się między nimi wyraźnie poczucie odrębności grupowej, które po części wytworzyło się na tle uświadomionych, drobnych różnic kulturowych, po części skutkiem przynależności do dwu różnych organizmów politycznych (pierwotnie Węgier i Galicji, później Czechosłowacji i Polski). Postaw antagonistycznych w stosunku do sąsiadów spiskich nie ma u Rusinów Szlachtowskich zupełnie. Druciarze z Białej Wody żyli w najlepszej zgodzie z przybywającymi do Polski druciarzami ruskimi ze Spisza. Współżyli z nimi serdecznie i często chodzili razem na zarobek.

Z grup etnicznie polskich Rusini Szlachtownscy spotykają się najczęściej z tzw. *Góralami Szczawnickimi*. Przez terytorium tej grupy prowadzi, jak wiemy, jedyna droga kołowa, łącząca Ruś Szlachtowską ze światem. Przez Szczawnicę muszą przechodzić Rusini na targ do najbliższego miasteczka, którym jest Krościenko i do miasta powiatowego (N. Targ). Do Szczawnicy w czasie sezonu uzdrowiskowego chodzi codziennie wiele kobiet i dzieci, które wśród kuracjuszy i letników sprzedają jagody, grzyby i drobne przedmioty przemysłu chałupniczego. Z dalszymi sąsiadami — Polakami stykają się Rusini Szlachtownscy na targach w Piwnicznej czy w Starym Mieście (St. Sącz), kontakty te jednak z powodu znacznej odległości, czy uciążliwej drogi (Piwniczna) nie są częste. Z ludnością bardziej odległych części Polski stykają się mieszkańcy Białej Wody trudniący się wędrownym druciarstwem.

Na terytorium Rusi Szlachtowskiej element polski był dawniej prawie zupełnie niereprezentowany. Według schematyzmu diecezji grecko-katolickiej w Przemyśle w r. 1908 na obydwie parafie grecko-kat. tj. Szlachtową i Jaworki przypadło zaledwie 5 rzymsko-katolików i to wszyscy skupieni byli w Szlachtowej.

¹³ Jak wyżej, Zilyńskij podaje tę wiadomość za Werchrackim.

W r. 1939 według informacji zebranych w terenie¹⁴ w Białej Wodzie w ogóle nie było Polaków, w Czarnej Wodzie 1, w Jaworkach paru a nieco więcej w Szlachtowej. Był to element napływowy związany z pracą w tartaku.

Poczucie odrębności Rusinów Szlachtowskich w stosunku do Polaków jest zupełnie zdecydowane. Zapytany na terenie swej wsi kim jest, mieszkaniec Rusi Szlachtowskiej odpowiada: *Rusnak*. Gdy Ziłyński prowadził swe badania nad gwarami wsi Jaworki wchodzącej w skład omawianej tu grupy ruskiej, mieszkańcy tej wsi mowę swą określali jako *jawirską* i twierdzili, że mówią po *jawirsku*¹⁵. Rusini Szlachtowscy wiedzą dobrze, że gwara ich daleko odbiega od języka ukraińskiego, czy chociażby od gwary wschodnio-łemkowskiej. Informatorowie moi podkreślali czasem, iż łatwiej im w rozmowie porozumieć się z osobą mówiącą po polsku niż np. z Ukraińcami przybywającymi ze wschodu. Wielu Rusinów Szlachtowskich, a w szczególności mieszkańcy Białej Wody, gdzie mężczyźni prawie bez wyjątku trudnią się wędrownym druciarstwem, mówi po polsku. W czasie swych wędrówek zarobkowych, podczas których zapuszczają się daleko w głąb Polski środkowej i zachodniej druciarze z Białej Wody i Jaworek podają się z reguły za Polaków. Gdy w rozmowie z jednym z nich, odbytej w Krakowie w r. 1933, w obecności paru osób rozkonspirowałem ruską narodowość i grecko-katolickie wyznanie wędrownego druciarza, spotkało się to z dużym niezadowoleniem ze strony zainteresowanego. Zewnętrzna polonizacja językowa Rusinów Szlachtowskich, wynikająca przede wszystkim z momentów utylitarnych (większa łatwość uzyskania pracy i chęć

¹⁴ W lecie 1939 r. odbyły wycieczkę naukową po powiecie nowotarskim dwie słuchaczki etnologii U. J., uczennice prof. Kazimierza Dobrowolskiego p. p. Danuta Dobrowolska i Maria Trzepaczówna. Wyniki ich badań w formie krótkich zapisków zostały w r. 1939 oddane do archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Wiadomości czerpane z tych zapisków oznaczał będę w dalszym ciągu «Z materiałów Dobrowolskiej i Trzepaczównej».

¹⁵ I. Ziłyński, *Łemkiwska howirka sela Jawiroke*, *Lud Słow.* T. III, str. A 188.

zapewnienia sobie lepszych stosunków z ludnością polską, w czasie zarobkowych wędrowek), nie przeszkadza istnieniu bardzo wyraźnego poczucia odrębności grupowej w stosunku do Polaków. Miało to miejsce również dawniej zanim jeszcze uświadomieni zostali przez polityczną propagandę o swej przynależności do ukraińskiej grupy narodowościowej. Poczucie odrębności Rusinów Szlachtowskich względem Polaków opierało się i opiera do dziś na różnicy języka i obrządku. Inne momenty, jak np. różnice w zakresie kultury materialnej, schodzą na plan zupełnie odległy. Zresztą wypytywani w tym kierunku podkreślają Rusini Szlachtownscy, że widoczne dziś różnice, jakie zachodzą np. w ustroju Szlachtownian i mieszkańców Szczawnicy są stosunkowo bardzo świeżej daty.

Między grupą polskich Górali Szczawnickich a Rusinami Szlachtowskimi dawały się stwierdzić wyraźne postawy antagonistyczne. W Jaworkach opowiadano mi w r. 1938 o bójkach, jakie mieszkańcy Rusi Szlachtowskiej prowadzili dawnymi czasy z polskimi góralami ze Szczawnicy. Dopiero przez wkupywanie się wódką uzyskiwali Rusini możność spokojnego korzystania z drogi wiodącej przez wieś do Krościenka. Ostatnio bójek już wprawdzie nie było, ale niechęć wzajemna pozostała. Jeszcze w r. 1939 skarżyli się Rusini z Jaworek, że Polacy odnoszą się do nich nieżyczliwie, gdy kobieta z naszej wsi idzie przez wieś polską, mówią niechętnie: — «O! Ruska idzie!»

U obu sąsiadujących ze sobą grup dostrzega się nastawienie endogamiczne. Według informacji wypadki małżeństw mieszanych zdarzały się na ogół rzadko. Rusini unikali podobno małżeństw z Polkami, gdyż «są niegospodarne». Prędzej już zdarzało się, iż Polak pojął Ruskę za żonę. (Jaworki). Trudno jest w tej chwili rozstrzygnąć, o ile wypowiedzi na temat unikania małżeństw między Rusinami Szlachtowskimi a Polakami zgodne były z prawdą. Informacje te potwierdza niewątpliwie znikomy procent *f a c i n n i k ó w* w parafiach grecko-katolickich Rusi Szlachtowskiej. Z drugiej jednak strony musiały zachodzić fakty przenikania elementów polskich do grupy ruskiej, skoro na terenie Rusi Szlachtowskiej spotyka się szereg nazwisk o bezwzględnie

polskim brzmieniu (Mazurek, Zięba, Zajac, Wątroba, Trębacz, Gąsienica, Prąka i szereg innych). Z nazwisk popularnych w Szczawnicy spotykamy, rzecz charakterystyczna, tylko jedno, a mianowicie Malinowskich (w Szlachtownej). Świadczyłoby to, że przenikanie Polaków na Ruś Szlachtowską z najbliższych wsi nadgranicznych musiało być skutkiem większego nasilenia antagonizmów międzygrupowych utrudnione. W Szczawnicy w wykazie właścicieli nieruchomości z r. 1846 znaleziono zaledwie 2 nazwiska, które mogłyby być ruskiego pochodzenia (Hurkula, Sienkowicz), żadne z nich, o ile mi wiadomo, nie jest spotykane na Rusi Szlachtowskiej.

Z pośród wszystkich grup polskich najbardziej antagoniście nastawieni są Rusini Szlachtownscy do Lachów od Sącza. Zarzucają im zarożnialość, egoizm i nieżyczliwość. «Lachy nawet nie chcą druciarzy przenocować». Na północ od Lachów mieszkają Mazurzy. Są to ludzie dobrzy i uczynni. Wśród mieszkańców stron odległych nie cieszą się sympatią druciarzy z Rusi Szlachtowskiej warszawianie, gdyż źle traktują druciarzy.

Najmniej da się powiedzieć o stosunku Rusinów Szlachtownskich do mieszkających za Popradem Lemków. Z Lemkami stykają się Rusini Szlachtownscy bardzo rzadko i to tylko przełotnie na targach w Sączu lub Piwnicznej. Ponieważ obydwie grupy nie sąsiadują ze sobą bezpośrednio, nie wytworzyły się między nimi bliższe formy współżycia. Brak też podstaw antagoniistycznych lub bodaj nazw przezwiskowych, którymi by się obydwie grupy nawzajem określały. Poczucia przynależności Rusinów Szlachtownskich do grupy lemkowej (jako grupy reprezentującej pewien swoisty typ kultury ludowej) nie da się stwierdzić. Jeżeli Lemkowie uznawani są przez Rusinów Szlachtownskich jako swoi, ma to miejsce wyłącznie w płaszczyźnie narodowościowej («jeden język, jedna wiara»). Zdają sobie natomiast Rusini Szlachtownscy sprawę z różnie dzielących ich od Lemków w zakresie tych treści, które składają się na tzw. kulturę ludową (gwara, strój, budownictwo, zwyczaje etc.).

II. OSADNICTWO RUSI SZLACHTOWSKIEJ

§ 3. Wiadomości historyczne. Pochodzenie osadnictwa ruskiego w najbliższym sąsiedztwie Szczawnicy nie jest dotychczas należycie wyjaśnione. W starszej literaturze polskiej, a także i w pracach współczesnych autorów ukraińskich spotykamy się z poglądami, według których osadnictwo ruskie miało pierwotnie sięgać w Karpatach daleko głębiej w kierunku zachodnim niż obecnie. J. Lepkowski np. w swej pracy o «Rusi sądeckiej»¹⁶ wskazuje na ślady pobytu Rusinów w Lopusznej, Harklowej, Dębnie, Krościenku i Szczawnicy. Przypuszczenia te, opierające się na bardzo kruchych podstawach, powtarzane są do czasów ostatnich w pracach niektórych autorów ukraińskich np. I. Zilińskiego¹⁷, Tarnowycza¹⁸ i in.

Podania miejscowe głoszą, że Szlachtowa jest jedną z najstarszych osad ruskich w okolicy. Jaworki mają być założone przez kolonistów z Litwy nazwiskiem Szlachtowskich i Mirełowiczów¹⁹.

Opowiadania te zebrane i opublikowane przez Lepkowskiego²⁰, a później niejednokrotnie powtarzane nie zastąpią jednak historycznych ścisłych danych źródłowych.

Faktem jest, że pierwsze wzmianki historyczne o wioskach wchodzących w skład Rusi Szlachtowskiej występują bardzo późno. Spotykamy wprawdzie u Zilińskiego notatkę o tym, że Szlachtowa wymieniona zostaje już w dokumencie Władysława Jagielly w r. 1391, w którym król ten nadaje biskupstwu krakowskiemu rozległe dobra w okolicy Muszyny²¹, wiadomość ta jednak powtórzona za schematyzmem grecko-kat. diecezji w Przemyślu z r. 1879 polega na fałszywym odczytaniu dokumentu. Cały sze-

¹⁶ J. Lepkowski, Ruś sądecka niegdyś Biskupszczyzna, Dod. tyg. Gazety lwowskiej r. 1855, zes. 32 i nast.

¹⁷ I. Ziliński, Lemkiwska howirka sela Jawirok, Lud, III A. 180 i A. 182.

¹⁸ J. Tarnowycz, Ilustr. istoria Lemkiwszczyny, Lwów 1936.

¹⁹ Do dziś występuje tam nazwisko «Miryłowicz».

²⁰ J. Lepkowski, Ruś sądecka.

²¹ I. Ziliński, Lud, t. III, A. 181.

reg autorów, jak Lępkowski²², Bębynek²³, Inglodt²⁴, czy ostatnio Pieradzka²⁵ odczytuje interesującą nas nazwę Stachowa Wola i nikt nie dopatruje się w niej Szlachtowej.

Najstarszą wzmiankę o Szlachtowej mamy z roku 1542, należała ona wówczas do Achacego Jordana z Zakliczyna, kasztelana zawichojskiego²⁶. Niedługo potem spotykamy Szlachtową w wykazach poborowych z r. 1581. Szlachtowa i Jaworki, które wtedy są po raz pierwszy w źródłach historycznych wymienione, należą podówczas do Piotra Nawojowskiego i posiadają łącznie 4 półdworzyszcza wołoskie²⁷.

Szlachtowa i Jaworki nie stanowiły jedynych włości wspomnianego wyżej Piotra Nawojowskiego. W wykazach poborowych figuruje on ponad to jako posiadacz Nawojowej Góry (dziś Nawojowa), Kuniny, Kanionki, Frycowej, Czaczowa, Chomrzysk i Maciejowej. Miejscowości te naniesione na mapę wskazują, że włości Nawojowskiego rozpadały się na dwa kompleksy, z których jeden leżał na prawym brzegu Popradu, głównie w dorzeczu Kamienicy, drugi zaś obejmował niewielki obszar nad górnym biegiem rzeki Ruskiej. Mimo dość częstej zmiany właścicieli, w czasach późniejszych obydwa kompleksy dóbr znajdowały się najczęściej w rękach tych samych osób.

Pierwszą, jak dotąd, wzmiankę o Białej Wodzie znamy z r. 1777, kiedy to jeden z członków rodziny Nawojowskich dziwnym zbiegiem okoliczności, również Piotr, świadczył w sprawie sprzedaży sołectwa w Białej Wodzie na rzecz Marka, sołtysa ze Śnietnicy²⁸. Pod koniec XVIII w. (1792) pojawia się również wiadomość o istnieniu Czarnej Wody. Obydwa wsie ostatnio oma-

²² J. Lępkowski, Ruś sądecka.

²³ W. Bębynek, Starostwo Muszyńskie, Przew. Lit. Nauk. 1914.

²⁴ S. Inglodt, Stan i uposażenie biskupstwa krakowskiego w poł. XV w. Lwów 1925.

²⁵ K. Pieradzka, Na szlakach Lemkowszczyzny, str. 210.

²⁶ Schem. diec. gr.-kat. w Przemyślu r. 1879.

²⁷ Źródła dziejowe XVI w., t. III, A. Pawiński, Małopolska, str. 117. Po oddaniu tej pracy do druku otrzymałem informację od prof. T. Modęlskiego, że Szlachtowa wymieniana jest w dokumencie z w. XV.

²⁸ Pieradzka, Na szlakach Lemkowszczyzny, str. 158.

wiane (Biała i Czarna Woda) stanowiły wtedy własność Heleny Apolonii Massalskiej²⁹. W tym samym czasie (1794) Szlachtowa stanowi przelotnie własność Pawła Sanguszki. W XIX w. wsie Rusi Szlachtowskiej wraz z dobrami klucza nawojowskiego zostały powtórnie złączone w rękach rodziny Stadnickich.

Poza tymi bardzo luźnymi i fragmentarycznymi wiadomościami o przeszłości Rusi Szlachtowskiej nie więcej na razie powiedzieć nie można. Pieradzka w swej pracy o Lemkowszczyźnie uważa Szlachtową za wieś pierwotnie polską, później zruszczoną. Podkreśla «niewątpliwą polskość nazwy»³⁰ oraz twierdzi, że jeszcze w r. 1581 znajdowała się w tej wsi parafia rzymsko-katolicka. Ostatnie twierdzenie autorki jest niewątpliwie błędne. W wykazach poborowych z XVI w. panuje zwyczaj, że parafie rzymsko-katolickie oznacza się najczęściej wyrazem *f a r a* (np. Fara Ropa), zaś parafie schizmatyckie wyrazem *b o ż n i c a*. Zwyczaj ten nie był jednakowoż konsekwentnie przez lustratorów przestrzegany. Cały szereg parafii notorycznie schizmatyckich zostało w wykazach poborowych określonych mianem *f a r a* (np. Hańczowa, p. Gorlice, Krempna, Grab i szereg innych). Pieradzka wszystkie te ruskie i schizmatyckie miejscowości wymieniła w spisie parafii rzymsko-katolickich na Lemkowszczyźnie³¹.

Wsie Rusi Szlachtowskiej stanowiły pierwotnie jedną parafię z cerkwią w Szlachtovej. Pod koniec XVIII w. parafia została rozdzielona. Wylączono z niej jako jednostkę samodzielną Jaworki (1798). Do nowo utworzonej parafii przyłączona została Biała i Czarna Woda³².

Czy wyliczone powyżej daty, pod którymi pojawiają się pierwsze wzmianki o wsiach Rusi Szlachtowskiej rzucają światło na czas powstania tych miejscowości należy wątpić. Przypuszczam, że zwłaszcza Szlachtowa i Jaworki istnieć mogły daleko wcześniej, niż zanotowały je wykazy poborowe. Dwie pozostałe zaś

²⁹ j. w. str. 156.

³⁰ j. w. str. 115.

³¹ j. w. str. 26.

³² Schem. diecezji gr.-kat. w Przemyślu. 1879.

miejscowości mogły istotnie powstać dopiero w w. XVII lub nawet i początkach XVIII przy udziale mieszkańców Szlachtowej i Jaworek sposobem tzw. ogniwowym, polegającym na tym, że sezonowe osadnictwo pasterskie z wsi starszych i niżej położonych zamienia się z czasem na osadnictwo stałe, i emancypuje pod względem administracyjnym od wsi macierzystych³³.

Istnienie na obszarze dzisiejszej Rusi Szlachtowskiej osadnictwa ruskiego nawet na 100 lat przed jego oficjalnym zarejestrowaniem przez wykazy poborowe XVI w. bynajmniej nie jest wykluczone. Przemawia za tym z jednej strony wzmianka u Długosza o cudzie św. Kingi w r. 1406³⁴, a przede wszystkim notatka, w której pisząc o ufundowaniu przez Zbigniewa Oleśnickiego kolegiaty w N. Sączu w r. 1448 uzasadnia to koniecznością zjednania dla obrządku katolickiego schizmatycznych Wołochów przebywających w lasach na krańcach diecezji krakowskiej³⁵. Wiemy zaś z badań K. Dobrowolskiego³⁶, T. Modelskiego³⁷ i szeregu innych autorów, iż pod ogólną nazwą Wołochów, prócz ludności rumuńskiej i południowych Słowian, należy przede wszystkim rozumieć ludność ruską.

Trudno jest z powodu braku materiałów historycznych określić jak daleko wstecz można przesuwac początki ruskiego osadnictwa na terenie Rusi Szlachtowskiej. Cały szereg obserwacji poczynionych wzdłuż Beskidu Środkowego i w ruskich częściach Beskidu Zachodniego poucza nas, że osady ruskie z reguły pojawiają się wcześniej na południowych, niż na północnych stokach Karpat. Wniosek stąd prosty, że fala wołosko-ruskiego osadnictwa płynęła raczej Podkarpaciem południowym i stamtąd dopiero przelewała się z pewnym opóźnieniem przez przełęcz kar-

³³ R. Reinfuss, Badania nad osadnictwem Huculszczyzny, Spr. P. A. U., t. XLVI, r. 1945, str. 90.

³⁴ Długosz, Opera omnia, t. I, str. 320, wyd. Przeździeckiego.

³⁵ Długosz, Opera omnia, t. III, str. 511, wyd. Przeździeckiego.

³⁶ K. Dobrowolski, Migracje wołoskie na ziemiach polskich, Pam. V. Powsz. Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1930.

³⁷ T. Modelski, Kolonizacja wołosko-ruska, Spr. T. Nauk. we Lwowie 1924.

packie na stoki północne³⁸. Podobnie i ludność ruska, która dała początek Rusi Szlachtowskiej, przybyła najprawdopodobniej ze Spisza. Przemawia za tym zarówno moment geograficzny (znacznie łatwiejszy dostęp od południowego zachodu niż od wschodu), jak i fakt, że nazwy wsi zamieszkałych do czasów ostatnich przez ludność ruską o wiele wcześniej występują na Spiszu, niż na Rusi Szlachtowskiej. Jarembina wspomniana jest w r. 1309³⁹, Litmanowa w r. 1370⁴⁰, Kamionka w r. 1315⁴¹. Przy okazji nadawania Lubowli prawa miejskiego wspomniane są w r. 1342 Mniszek i rzeczka Sulin, nad którą później powstała wioska tejże nazwy⁴². Lipnik wymieniają źródła w r. 1339⁴³, zaś Mały Lipnik między r. 1334 a 1338⁴⁴.

Dalej poza wiek XIV osadnictwa ruskiego na Spiszu i w przyległych częściach Karpat północnych w żadnym wypadku przesuwac nie można. Z badań Zachorowskiego⁴⁵, Modelskiego⁴⁶ i innych wynika, że w w. XIII Spisz, podobnie jak i przyległe części Karpat północnych pokryte były bezludną puszcza, wśród której pierwsze nieśmiałe kroki zaczęło stawiać osadnictwo polskie.

Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości historycznych przeważa zdecydowanie pogląd wyrażający wątpliwość w autochtonizm ludności ruskiej w Karpatach zachodnich. Przyznaje się zgodnie, że Rusini przybyli w te strony dopiero z falą osadnictwa wołosko-ruskiego.

³⁸ K. Dobrowolski, Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich. Kraków 1938, str. 19.

³⁹ E. Janota, Zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu na Spiszu. Kraków 1864, str. 20.

⁴⁰ j. w. str. 25.

⁴¹ I. Zilyński, Lemkiwska howirka села Jawirok, Lud Słowiański, t. III, str. 185.

⁴² T. Modelski, Spory o południowe granice diecezji Krakowskiej, od strony Spisza, Zakopane 1928, str. 59.

⁴³ Janota, Zapiski..., str. 25.

⁴⁴ j. w. str. 23.

⁴⁵ S. Zachorowski, Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiszu do połowy XIV w.

⁴⁶ T. Modelski, Spory o południowe..., str. 59.

Niektórzy autorowie, jak np. Teofil Modelski⁴⁷ uważają, że występowanie w w. XIV nazw osad znanych później jako ruskie nie jest dostatecznym dowodem, że osadnictwo etnicznie ruskie istniało już w tym czasie, znane są bowiem wypadki, iż do osad lokowanych w średniowieczu na prawie niemieckim znacznie później napływał element wołosko-ruski asymilując pierwotną bynajmniej nie ruską ludność⁴⁸.

§ 4. *Formy zasadnicze.* Z czterech wsi wchodzących w skład Rusi Szlachtetowskiej najbardziej wysuniętą w kierunku zachodnim jest, jak wiemy, Szlachtowa. Terytorium tej wsi przybiera kształt wydłużonego trapezu, którego boki równoległe zorientowane są południkowo. Potok Ruski zwany też Grajcarek dzieli wieś na dwie nierówne części, południową mniejszą, sięgającą po grzbiet Rabsztynu (899 m) i północną, ciągnącą się niemal po samą Prechybę. Część północną przecina wpadający do Grajcarka potok Sielski, nad którego dolnym biegiem rozłożyły się zabudowania wiejskie. Obszar wsi według danych Sl. Geogr. wynosi 3180 morgów, z czego na własność chłopską przypadło 749 morgów.

Ziemie uprawne zajmują w Szlachtowej wschodnią część połaci południowej, położonej między Grajcarkiem a granicą państwową i tereny nad dolnym biegiem potoku Sielskiego na wschód i zachód po granice wsi sąsiednich. Część zachodnią połaci południowej oraz znaczny obszar w północnej części terytorium wsi zajmują lasy oraz polany. Te ostatnie użytkowane są do celów pasterskich, a także dla prymitywnej gospodarki rolnej.

Według Graula⁴⁹, który układ rolny Szlachtowej poddał analizie, ziemie uprawne tej wsi rozpadają się na 12 ról o następujących nazwach:

⁴⁷ T. Modelski, *Kolonizacja wołosko-ruska...*

⁴⁸ Ze zjawiskiem takim spotykamy się np. w Rychwaldzie p. Gorlice, gdzie dawna kolonia niemiecka została później przeniesiona na prawo wołoskie i zasymilowana przez wołosko-ruskie pasterzy.

⁴⁹ Hans Graul, Gisela Hildebrandt, *Beiträge zur Siedlungsgeographie des Generalgouvernements*, Kraków, 1943, str. 48 i nast.

- | | |
|-------------------|------------------|
| 1) Sołtysia | 7) Ziębowska |
| 2) Smarkoniówka | 8) Kocurowska |
| 3) Zaprzatowska | 9) Włakowska |
| 4) Janczurowska | 10) Gryndziowska |
| 5) Deszczeckowska | 11) Nagrantowska |
| 6) Księża | 12) Berezińska. |

Prócz wyżej wymienionych istnieje jeszcze poza układem rolnym wsi rola trzynasta, położona peryferycznie nad granicą szczawnicką. Rola ta łączy się z przysiółkiem zwanym Malinów.

Wymienionych wyżej 12 ról wchodzi w skład czterech niw. Zasadniczo jest więc Szlachtowa wsią niwową regularną. Nie reprezentuje ona jednak tak klasycznego typu regularnej wsi niwowej jak np. Krauszów, opracowany przez prof. K. Dobrowolskiego⁵⁰. Okazuje się bowiem, że role w niwie przylegającej do zabudowań wiejskich od zachodu łączą się bezpośrednio z zagrodami swych właścicieli, podobnie jak to występuje przy układzie lanów leśnych.

Wsie niwowe regularne, w których role jednej z niw nawiązują do zagród właścicieli, określane są w nauce niespolszonym dotychczas terminem *Geländeflur* i uważane są genetycznie za formę przejściową między ustrojem niwowym, regularnym, a ustrojem lanów leśnych⁵¹.

Jak widać z publikowanego przez Graula planu katastralnego Szlachtowej, niwa której działki nawiązują do zagród obejmuje po zachodniej stronie potoka zaledwie 10 ról, podczas gdy dwie, a mianowicie Nagrantowska (Nr 11) i Berezińska (Nr 12) leżą na wschodniej polaci wsi. Ta nieregularność układu nasuwała Graulowi przypuszczenie, że wymienione dwie role mogły zostać później od innych wymierzone. Przeciwnie powyższemu przypuszczeniu przemawia jednak zdaniem Graula fakt, że w niwie

⁵⁰ K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala. Lwów 1936.

⁵¹ W. Ebert, Ländliche Siedelformen im deutschen Osten, Berlin 1936. R. Kötzschke i W. Ebert, Geschichte der ostdeutschen Kolonisation, Leipzig 1937.

czwartej oznaczonej przez niego literą «d» niwa Nagrantowska (Nr 11) znajduje się w pośrodku między innymi rolni.

Nierówna wielkość poszczególnych ról, wahająca się od 81,32 ha (Nagrantowska) do 39,28 ha (Deszczeckowska) nasuwają autorowi myśl, że niektóre role mogły powstać przez rozpad ról starszych na dwa pół rolki.

Prócz czterech niw podzielonych na 12 ról należy do mieszkańców Szlachtowej 7 polan a mianowicie: Czertezy, Petranczyk, Koszar, Rosochała, Wilcza Dolna, Bukowiecka i Pod Rabsztynem.

Kształt wsi podyktowany warunkami układu rolnego jest bardzo charakterystyczny. Szlachtowa według planu katastralnego w r. 1846 była szeregowką zabudowaną jednostronnie po zachodniej stronie drogi. Po przeciwnej jej stronie znajdowały się jedynie zabudowania należące do roli Nagrantowskiej i Berezińskiej, które, jak wiemy, ciągną się wbrew ogólnej zasadzie po wschodniej stronie potoka Sielskiego. Przeciętny stan posiadania we wsi wynosił ostatnio kilka morgów. Niektórzy posiadali 10, 15 a nawet 20 morgów. Pola są bardzo rozdrobnione. Według jednego z informatorów na jego 6 morgów przypadało w r. 1939 ponad 80 działek.

Sąsiadująca ze Szlachtową od wschodu wieś Jaworki liczy 1588 morgów powierzchni, z czego 560 (głównie lasu) należało do Stadnickich z Nawojowej. Posiadłość chłopska składała się z 360 morgów roli uprawnej, 85 morgów łąk i ogrodów, 417 morgów pastwisk i 166 morgów lasu.

Kształt terytorium wsi daleki jest od tej regularności, jaką obserwowaliśmy w Szlachtowej. Zabudowania wiejskie rozłożyły się wzdłuż rzeki Ruskiej, która dzieli terytorium wsi równoleżnikowo. Część południowa przypomina formą trapez, który jednym bokiem przytyka do granicy państwa. Część obszaru Jaworek położona na północ od Grajcarka podzielona jest doliną potoka spływającego z Czarnej Wody na dwie części, z których wschodnia weina się długim językiem między terytorium wsi Białej i Czarnej Wody.

Układ gruntowy Jaworek jest niwowy regularny. Podobnie jak to mieliśmy w Szlachtownej. Obserwując mapę katastralną wsi, bez trudu odróżnimy dawne użytki rolne od późniejszych karczunków i licznych polan, które występują w części południowej od strony Wysokich Skalek.

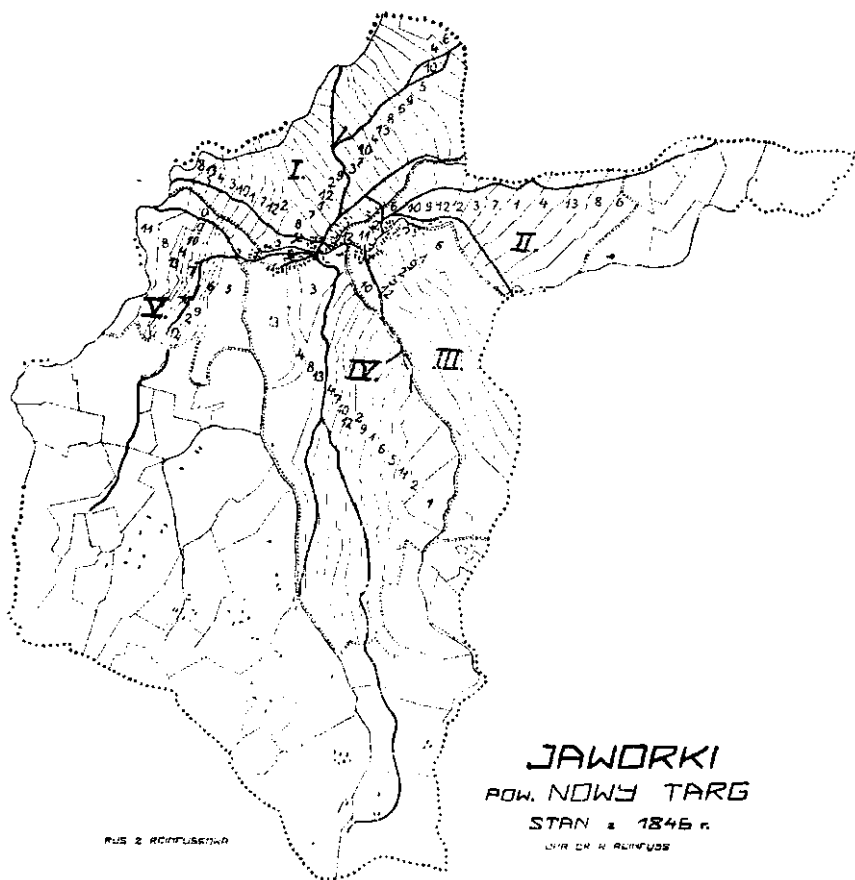
Według ksiąg gruntowych obszar dzieli się na 3 niwy: Czarny, Polańską i Jaworzyńę, które z kolei rozpadają się na 13 ról chłopskich i jedną gminną. Niestety zdjęcie katastralne wsi zostało błędnie przeprowadzone i polany nie zostały wyodrębnione jak w innych wsiach okolicznych, lecz z pogwałceniem zdrowego sensu włączone w ramy układu niwowego. Poza tym podział terytorium Jaworek na 3 niwy jest niewątpliwie uproszczeniem dokonany przez geometrów katastralnych nie odpowiadającym podziałowi pierwotnemu.

Niwa Czarny obejmuje wszystkie grunty położone na północ od rzeki Ruskiej, cała zaś część południowa, podzielona południkowo doliną potoku, rozpadać się ma na dwie niwy: wschodnią zwaną *Jaworzyńa* i zachodnią *Polańska*. Obydwie te niwy sięgać mają do granicy państwa, obejmując liczne polany leżące w tej części wsi.

Bardzo nawet pobieżny rzut oka na załączoną mapę (rys. 2) poucza nas o sztuczności takiego podziału, który niezgodny jest ani z morfologią terenu, ani z wewnętrznym podziałem wsi na role.

Pominąwszy rolę 14, określoną w księgach katastralnych jako *rola gminna*, która zresztą występuje wyłącznie poza obszarem właściwych niw wiejskich i obejmuje tylko kilka płątów lasu, spotykamy w Jaworkach 13 ról a mianowicie:

- | | |
|------------------|---------------------|
| 1) Brydowska | 8) Sucharowska |
| 2) Hołowaczowska | 9) Szwierkowska |
| 3) Kudłaczowska | 10) Szwistowska |
| 4) Luszczakowska | 11) Szczerbuszewska |
| 5) Srokowska | 12) Tomkowska |
| 6) Stanczakowska | 13) Tyndorowska. |
| 7) Prokwitowska | |



Ryc. 2.

Roli księżej w Jaworkach nie ma, gdyż parafia była fundowana późno i probostwo nie posiada tu uposażenia w gruntach.

Informacje zasięgnięte z terenu wymieniają na obszarze Jaworek 24 polany, a mianowicie: polanę Durbaszka, Diwiwska, Palenycza, Czerszla, Podgaciwka, Szczepańczywka, Dotyna, Rusyńwka, Huly, Kiczera, Stachuriwka, Polany, Bosiwka, Kapitańwka, Jasiłnyk, Debrzyna, Fugasiwka, Skalnyk, Zadołyna, Babinianka, Pysariowa, Stare, Pańska i Czersłyna. Należy podkreślić,

że wymienionych wyżej 13 ról posiada swe udziały w pięciu niwach oznaczonych przeze mnie na załączonej mapie przy pomocy cyfr rzymskich. Trzy z tych niw, mianowicie I, II i IV grają rolę podstawowych, co łączy się niewątpliwie z trójpółowym systemem uprawy ziemi⁵², dwie zaś (III i V) posiadają znaczenie raczej uboczne.

Charakterystycznym dla Jaworek szczegółem układu rolnego, który w sposób tak jaskrawy nie uwidacznia się w innych wsiach niwowych regularnych jest występowanie w obrębie jednej niwy kilku działek należących do tej samej roli.

Podczas gdy np. w opracowanym przez K. Dobrowolskiego Krauszowie, lub w opisanej przez Graula Szlachtowej w obrębie tej samej niwy pewna rola występuje wyjątkowo tylko więcej niż jeden raz, w Jaworkach zwłaszcza w niwie II i III podwójne a w niwie I nawet potrójne występowanie pewnych ról spotyka się dosyć często.

Częstość występowania poszczególnych ról w niwach:

Nr. roli	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Nr. niwy													
I	3	2	2	3	1	1	3	3	2	3	0	2	2
II	1	2	1	1	0	2	1	1	1	1	1	2	1
III	1	1	1	0	0	1	0	0	0	1	0	1	0
IV	2	1	1	2	1	1	1	1	1	1	2	1	2
V	0	1	1	2	1	1	1	1	1	2	1	1	2
Razem	7	7	6	8	3	6	6	6	5	8	4	7	7

Przyczyna tego zjawiska nie jest mi jasna. Prawdopodobnie wynika ono z jakichś późniejszych podziałów czy wymian wzajemnych.

Jak widać z powyższego nie wszystkie role występują na terenie wsi w tej samej ilości działek i tak:

⁵² K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala, str. 50.

z 3 działek składa się rola	5
" 4 " " " "	11
" 5 " " " "	9
" 6 " " " "	3, 6, 7, 8
" 7 " " " "	1, 2, 12, 13
" 8 " " " "	4, 10

Zsumowane powierzchnie poszczególnych ról dają podobnie jak w Szaflarach wyniki różne, co nasuwa przypuszczenie, że w Jawerkach obok ról kmiecych występowały również półrolki i grunty mniejsze zagrodnicze.

Kolejność następowania po sobie ról w poszczególnych niwach jest przypadkowa, co wskazuje, że pierwotnie przydzielane były właścicielom w drodze losowania⁵².

Jedynie rola Łuszczakowska (Nr 4), Sucharowska (Nr 8) i Tyndarowska (Nr 13), występują we wszystkich pięciu niwach z reguły obok siebie. Nasuwa to przypuszczenie, że musiały one powstać z podziału jednej większej roli. Była tu zapewne dawna rola sołtysia.

Na załączonej mapie Jaworek zwraca uwagę niewielka prostokątna parcela położona na północnym krańcu niwy V, oznaczona cyfrą 0, parcela ta jest w rzeczywistości miniaturową niwą VI, gdyż wszystkie role posiadają w niej małe udziały. Powstała ona zapewne niezbyt dawno na drodze likwidacji wspólnej własności.

Role dzielą się według informacji miejscowych na tzw. pruty, nazywane też pomirok. Prut — pręt jest to przechowana w tradycji ludowej dawna miara ziemi, która dziś straciła już na Rusi Szlacheckiej znaczenie powierzchni ściśle pod względem rozmiarów określonej.

Prócz ziemi zamkniętej w obrębie 5 niw opisanych poprzednio, w posiadaniu włościan były liczne polany, położone w południowej części obszaru wsi w kierunku Wysokich Skalek.

Własność chłopska była już w czasie dokonywania zdjęcia katastralnego przed 100 laty silnie rozdrobniona. Wzięta jako

⁵² K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo..., str. 39. W. Ebert, Ländliche Siedelformen..., str. 35.

przykład posiadłość Michała Prokwita składała się wówczas z 70 działek, z których

- w obrębie roli Prokwitowskiej było 37,
- „ „ Tyndarowskiej było 24,
- „ polan Prokwitowskich było 5,
- „ „ Tyndarowskich było 4.

Charakterystyczne rozmieszczenie działek w obrębie dwóch ról wskazuje na to, że na posiadłość M. Prokwita prócz gruntów dziedzicznych w roli Prokwitowskiej złożyły się też uzyskane zapewne w drodze przedślubnej darowizny części wniesione z roli Tyndarowskiej.

Zagroda właściciela znajdowała się w grupie domostw na roli Tyndarowskiej w niwie IV, co wskazywałoby, że któryś z Prokwitów przyżenił się do rodziny Tyndarów.

Zabudowania Jaworek rozłożone są na tarasach nadrzecznych po obu stronach rzeki Ruskiej i wpadającego do niej potoku Czarnej Wody. Osobna niwa demowa w Jaworkach nie wyodrębnia się. Przed 100 laty domostwa Jaworek układały się drobnymi skupieniami wzdłuż dróg biegnących po obu stronach rzeki i łączących je przecznice, co w rezultacie dawało obraz zbliżony do tzw. wielodroźnicy luźnej (niem. Netzdorf). Dziś skutkiem przybycia znacznej ilości nowych gospodarstw luźny charakter zabudowania zatarał się dosyć silnie i wioska zamieniła się w wielodrożnicę zwartą.

Zagrody włościańskie budowane są z reguły w nawiązaniu do swych ról. Jest to szczegół stwierdzający pewną atypowość niwowego układu regularnego Jaworek i pozwalający na zaliczenie tej wsi do form przejściowych nawiązujących do odmiany określanej mianem *Geländeflur*.

Na wschód od Jaworek położona jest trzecia z czterech wiosek Rusi Szlachtowskiej mianowicie Biała Woda. Terytorium tej wsi w kształcie nieregularnego wieloboku wydłuża się w kierunku północno-wschodnim, sięgając po grzbiet górski, łączący Obidzę (927) z grupą Wielkiego Rohacza. Według St. Geogr. obszar Białej Wody wraz z przysiółkiem Niemców wynosił

1865 morgów. Na podstawie tradycji miejscowych pierwotnymi założycielami wsi miało być 9 gospodarzy. W drugiej połowie XIX w. wieś liczyła 118 domów z 677 mieszkańcami. Według zdjęcia katastralnego z r. 1846 obszar wsi rozpada się na dwie niwy, a mianowicie Od granicy Jaworskiej, obejmującą zachodnią połać obszaru wsi i niwę Polańską, położoną w części wschodniej.

W Białej Wodzie, jak widać z ksiąg katastralnych, istniała w r. 1846 jedna rola soltysia, 10 półtroleków chłopskich, a ponad to 24 polany i wspólny las gminny.

- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| 1) Rola Soltysia | 7) półtrolek Nowolanowski |
| 2) Półtrolek Fedorygowski | 8) „ Obertanowski |
| 3) „ Karpiakowski | 9) „ Smolegowski |
| 4) „ Konowałowski | 10) „ Sumilasowski |
| 5) „ Kornajowski | 11) „ Wasilakowski |
| 6) „ Lazarczakowski | 12) Wspólny las. |

Polany ⁵⁴:

Czersła (gwar. Czerśła)
 Czersłyca (gwar. Czersłyca)
 Czerwona Młaka
 Czerszliczki
 Czirszliczki
 Czucholka
 Hureczalka
 Jaworzyna
 Kobylarki (Kobylanka)
 Kulaszanka
 Litawcowa

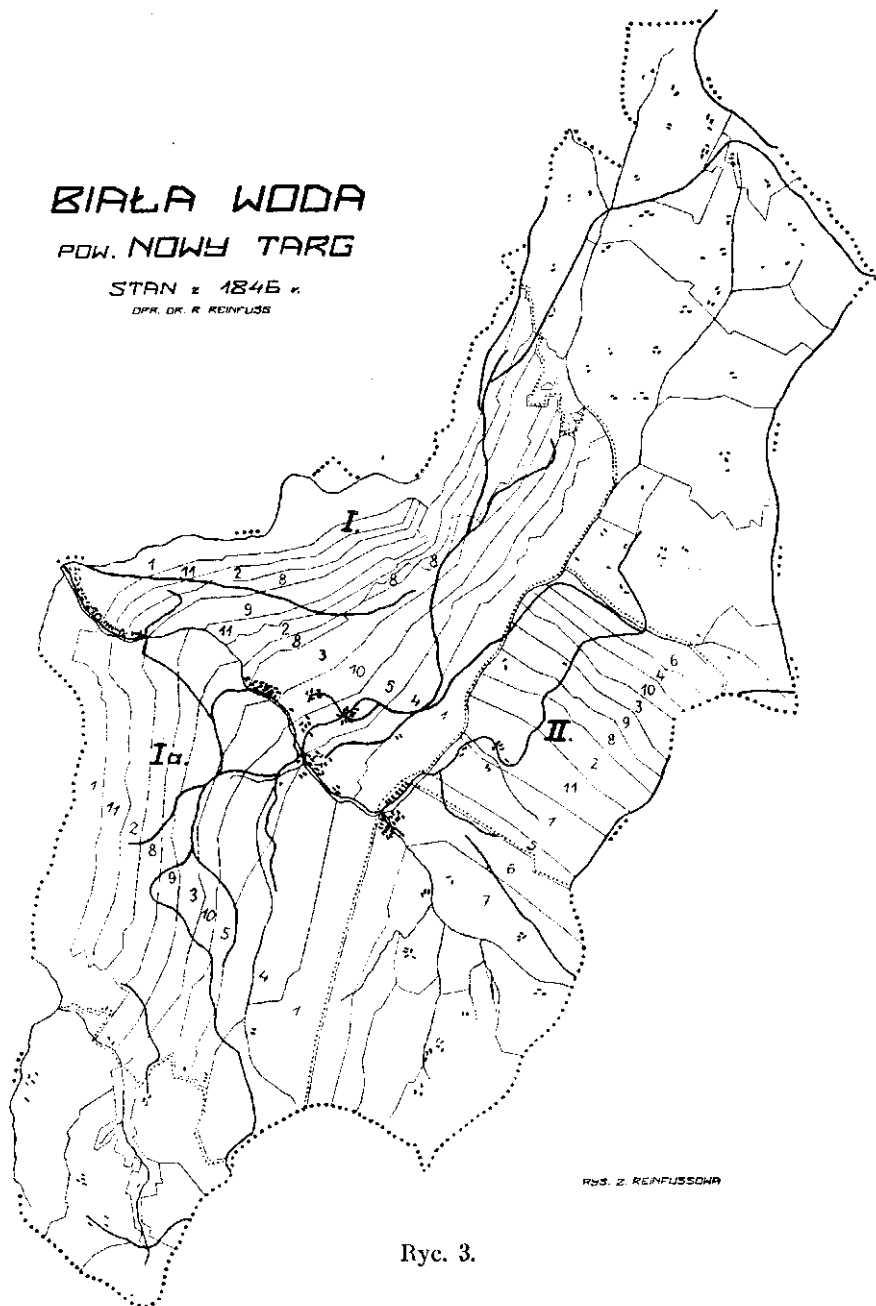
Palenica (Palenycza)
 Pietruszkowa
 Podrohacz
 Polanka
 Rohacz
 Semenitka
 Siehła (Sychła)
 Pod Skalą (Pidskalka)
 Skalskie
 Skalska
 Skatka
 Wierszliczki (Werchliczka).

Ponadto informatorowie z terenu podają nieuwzględnione w katastrze nazwy polan: Sumylasowa Skalka, Zaskalskie, Szczyp, Flander, Zabilowody, Huculka, Czerslyna, Ciarałiwka, Koszaryska, Repowa, Za Grzesmyk, Na Bereh, Rozdzila, Smolyska, pod Werchom, Jasilnik, Szczerbak. Sądząc z bar-

⁵⁴ W nawiasach podano nazwy gwarowe według informacji zebranych na miejscu.

BIAŁA WODA**POW. NOWY TARG****STAN z 1846 r.**

DOK. OK. R. REINFUSS



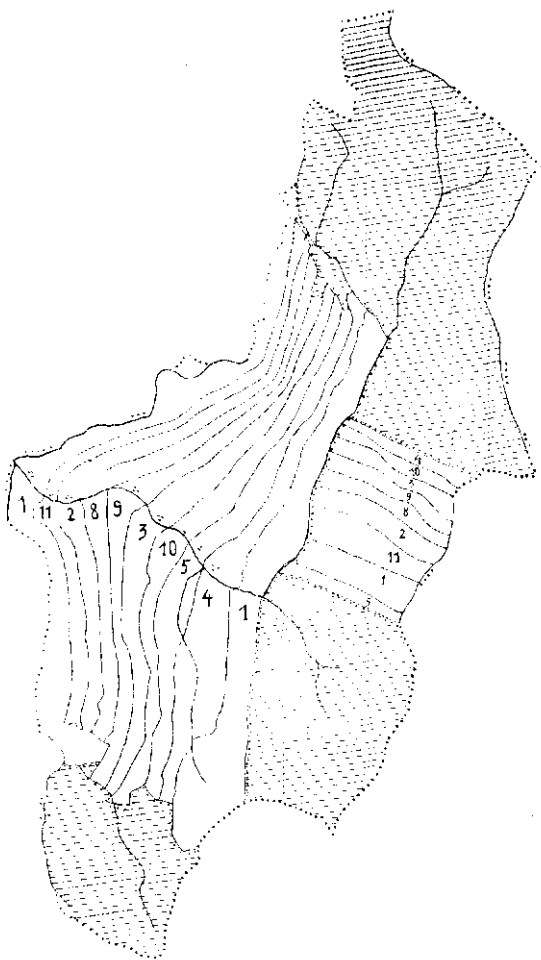
Ryc. 3.

dzo prymitywnego szkicu terenowego wykonanego przez włóściana z Białej Wody nie wszystkie z przyłoczonych tu nazw oznaczają polany właściwe, wiele z nich jak np. Repowa, Flander oznaczają miejsca w obrębie niw leżące. Do tej kategorii należą też uwidocznione na planie sytuacyjnym, a nie wymienione w spisie polan nazwy Groń, Bryszton, Zapustok, Na Uhłyska rozmieszczone w części leżącej na południe od Grajcarka oraz Szczerbak, Stodolisko i Na ogrodach na północy.

Jeśli wyeliminujemy na razie z naszych rozważań polany leżące na peryferiach obszaru wiejskiego, terytorium Białej Wody rozpada się z punktu widzenia układu rolnego na trzy wielkie całości, które na pierwszy rzut oka możnaby uważać za niwy. Jedna z nich w kształcie zbliżonym do trójkąta ciągnie się w kierunku północnym od rzeki Ruskiej, druga w kierunku południowym, trzecia zaś mniejsza od poprzednich w formie dość regularnego prostokąta rozdziela dwie grupy polan we wschodniej części obszaru wiejskiego. Po wyznaczeniu jednakowoż na mapie zasięgów poszczególnych ról, na które rozpada się niwy, dostrzegamy w nich zdumiewającą zgodność w kolejności następstwa poszczególnych ról w dwu odgraniczonych rzeką polaciach. Zarówno polacie północna jak i południowa rozpada się na 9 ról i półrolków.

Posługując się numeracją uwidoczną na odnośnej mapie (rys. 3) schemat układu gruntowego Białej Wody można by przedstawić w sposób następujący:

	6
	4
	10
1, 11, 2, 8, 9, 11, 2, 8, 3, 10, 5, 4, 1	3
1, 11, 2, 8, 9, 3, 10, 5, 4, 1	9
	8
	2
	10
	1
	5
	6



Ryc. 1. Rekonstrukcja pierwotnego podziału gruntów w Białej Wodzie. Użytki rolne rozpadają się na dwie niwy, podzielone na 9 ról. W niwie głównej role rozmieszczone są na sposób łąnów leśnych. Zabudowania rozrzucone na krawędzi terasy nadrzecznej. Każdy właściciel posiada zagrodę na swojej roli (opracował i rys. R. Reinfuss).

Widać z niego, że między odpowiednimi działkami po północnej i południowej stronie rzeki Ruskiej zachodzą zdumiewające zgodności. Rola 1 i półrolki 11, 2 a w górnej części wsi 3, 10, 5, 4 i górna rola soltysia (1) stanowią jednolite pasy, które ciągną się nieprzerwanie w poprzek doliny rzecznej. Pewne zaburzenie w zgodności ról w północnej i południowej połaci, wynikające z pojawienia się po stronie północnej między półrolkiem oznaczonym nr 9 i 3, półrolków nr 11, 2 i 8, należy uważać za zjawisko późniejsze, wynikające z wzajemnych wymian, wyposażen itp. Fakt, że w północnej części omawianej połaci spotykamy układ półrolków, odpowiadający kolejności następstwa półrolkom w połaci południowej, upoważnia nas do dokonania rekonstrukcji dawnego podziału w sposób przedstawiony na rys. 4.

Widzimy więc, że pierwotnie obydwie połacie północna i południowa istotnie stanowiły jedną niwę ciągnącą się w poprzek doliny Grajcarka, podzieloną na długie, wąskie pasy, biegnące w kolejności zachowanej po dziś w części południowej. Było więc pierwotnie 8 półrolków kmiecych i jedna rola soltysia, która podzielona na dwie części zamykała niwę od wschodu i zachodu. Ta sama rola soltysia i 8 półrolków stanowi zrab niwy Polańskiej położonej we wschodniej części wsi. Rolę soltysią oraz 8 półrolków oznaczonych cyframi 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 11 należy uważać za pierwotne i potwierdzające podanie miejscowe o 9 gospodarzach, którzy założyli wieś. Półrolek Łazarczakowski (Nr 6) i Nowolanowski (Nr 7) z racji ich peryferycznego położenia należy uważać za znaczenie późniejsze, powstałe na karczunkach lub kosztem polan.

Z punktu widzenia systematyki układów rolnych Biała Woda reprezentuje formę przejściową między układem niwowym, a układem łąnów leśnych. Gdyby nie istnienie dodatkowej niwy Polańskiej, można by Białą Wodę określać jako klasyczny typ układu łąnów leśnych, rozmiarzonych dwustronnie, jak to spotykamy w niektórych wsiach Łemkowszczyzny czy Orawy⁵⁵. Fakt jedna-

⁵⁵ Tzw. «Langhufendorf», patrz H. Graul, Formen d. Waldhufendorfes auf der Nordabhang der Karpathen, Die Burg 1942, str. 388.

kowoż, że w niwie Polańskiej reprezentowanych jest tylko 9 słarych ról i półrolków, nie pozwala uważać tej niwy za formę późniejszą, która spaczyła pierwotny układ łańców leśnych. Niewątpliwie obydwie niwy w swej podstawowej formie istniały od momentu rozmierzenia wsi, w którym skrzyżowano zasadę podziału ziemi właściwego wsiom łańcowym, z podziałem na niwy.

Celem zorientowania się w rozkładzie i rozdrobnieniu gruntów zostały na podstawie wpisów do ksiąg katastralnych przebadane posiadłości dwóch gospodarzy. Jeden z nich nazwiskiem Konował (Nr domu 86) posiadał w r. 1846 swój grunt w 49 oddzielnych parcelach, z których 44 rozrzuconych było w obrębie roli Konowałowskiej, zaś 5 po polanach (Litawcowa 3, Pietruszkowa 2), dom właściciela leżał na roli Konowałowskiej w grupie zabudowań na północnym brzegu rzeki Ruskiej.

Drugi właściciel nazwiskiem Fedorygo (Nr domu 2a) miał ziemię w 36 działkach, z czego:

- 24 w półrolkach Fedorygowskich,
- 4 w roli soltysiej górnej i dolnej,
- 1 w półrolku Konowałowskim,
- 4 w polanach (Podrochacz 1, Czucholka 2, Czerszliczki 1).

Widać z powyższego, że główny zrąb jego posiadłości stanowiły grunta dziedziczne, mniejszą zaś część grunta wydzielone z roli soltysiej, na której stał również dom wzmiankowanego gospodarza.

Zabudowania Białej Wody ciągnęły się w r. 1846 drobnymi skupieniami wzdłuż prawego brzegu rzeki Ruskiej, tworząc osiedla charakterystyczne dla wsi łańcuchowych, związanych, jak wiemy z układem łańców leśnych. Jedynie w północnej części niwy Przy granicy Jaworskiej wkradły się pewne nieregularności. Łańcuch osiedli przerywa się, skutkiem czego tzw. Niżni koniec, oddzielony jest od Wyżniego końca przestrzenną niezabudowaną długości ok. $3/4$ km.

Osobnej niwy domowej nie ma oczywiście w Białej Wodzie zupełnie, a osiedla pobudowane są na własnych rolach, jak przy układzie łańców leśnych.

Czarna Wódka, ostatnia z wsi Rusi Szlachtowskiej, która pozostała jeszcze do omówienia, położona jest na północ od Jaworek w dolinie potoku zwanego również Czarną Wodą. Wieś granicząc od zachodu ze Szlachtową, od wschodu z Białą Wodą sięga na północy po Wielki Rohacz (1182 m), Radziejową (1265 m) i Prechybę (1195 m). Obszar według Sł. Geogr. wynosi 1885 morgów, «wieś mała liczyła w II połowie ub. stul. zaledwie nieco ponad 300 mieszkańców».

Według miejscowej tradycji najstarszą część wsi stanowią tzw. Masłejaki, leżące w dolnej części niedaleko granicy jaworskiej.

Założenie wsi przypisuje tradycja 8 rodzinom, po których pozostały do dziś nazwy ról:

- | | |
|-----------------|----------------|
| 1) Hromczakiwka | 5) Nawalaniwka |
| 2) Karpiakiwka | 6) Radykiwka |
| 3) Kudłakiwka | 7) Simkiwka |
| 4) Masłejakiwka | 8) Suchiwka, |

ponadto wymieniają jeszcze informatorzy szereg polan, a mianowicie po zachodniej stronie potoku: Babianka, Chryszczysko, Czerska, Gruń, Młaczky, Placyska, Podgruń, Polanę, Długą, Swynarki, po wschodniej zaś Dolyne, Hłyńy, Jasiłnyk, Liszczyna, Pokriwiska, Rohacz.

Na podstawie odrębnego szkicu wykonanego z samej tylko mapy katastralnej i informacji z terenu widzimy, że podobnie jak to było w innych wsiach Rusi Szlachtowskiej obszar rolny wsi rozpada się na niwy i leżące na peryferiach polany.

Pierwotnie ziemie uprawne skupiały się głównie w południowej części wsi od strony granicy Jaworek. Tu znajdujemy w terenie nazwę miejscową Role oraz najbardziej starannie rozmieszczone niwy. Użytki rolne leżące poza niwami wchodzi już w skład licznych polan.

Pewne analogie zachodzące w układzie gruntowym Czarnej Wody z układami Białej Wody i Szlachtowej pozwalają przypuszczać, że i tu nie była nigdy wyznaczona osobna niwa domowa, tylko poszczególni właściciele gruntu budowali się na

swoich rolach. Przemawia za tym dosyć luźny, łańcuchowy charakter osiedla, zabudowanego głównie jednostronnie po prawej stronie drogi i potoku czarnowodzkiego. Pola podobnie jak w wioskach poprzednich są silnie rozdrobnione.

§ 5. Osadnictwo sezonowe. Jak to poprzednio było wspomniane przy opisie układów rolnych poszczególnych wsi Rusi Szlacheckiej prócz ziemi uprawnej ujętej w niwy podzielone na role, posiadają włościanie większą lub mniejszą ilość polan, które stanowią subekumenę pastersko-rolniczą i są terenem osadnictwa sezonowego.

Według Kubijowicza, który w okresie między I a II wojną światową przeprowadzał badania nad osadnictwem pasterskim Beskidu Sądeckiego⁵⁶, na interesującym nas obszarze polany leżące powyżej 1000 m n. p. m. wykorzystywane są głównie jako pastwiska, niżej zaś położone służą jako łąki sianokośne i pola uprawne.

Na hałach wyżej położonych uprawiano dawniej kolektywny wypas wołów. Rzadko spotykano tam, poza najprymitywniejszymi szałasami jakieś trwalsze schroniska pasterskie. Woly na noc były spędzane na polany niżej położone, gdzie pasterze znajdowali schronienie w specjalnych szopach czy domkach.

Najbogatsze formy osadnictwa sezonowego rozwinęły się na polanach w pasie środkowym, tj. między polami stale uprawianymi a owymi pastwiskami grzbietowymi. Polany, o których w tej chwili mówię, wykorzystywane były częściowo jako łąki sianokośne, częściowo jako pastwiska, na których wypasano owce, a także dla celów rolniczych. W związku z dłuższym lub krótszym pobytem ludzi na polanach rozwinęły się na nich różne odmiany osadnictwa sezonowego, którego formy architektoniczne uzależnione są od rodzaju gospodarki prowadzonej na polanie. Dla kosiarzy przebywających na polanach przez czas stosunkowo niezbyt długi, a także dla pasterzy, którzy na pograniczu polan i wyżej położonych pól uprawnych prowadzą indywidualną go-

⁵⁶ Wł. Kubijowicz, Życie pasterskie w Beskidach Magórskich, Kraków, 1927, str. 43 i nast.

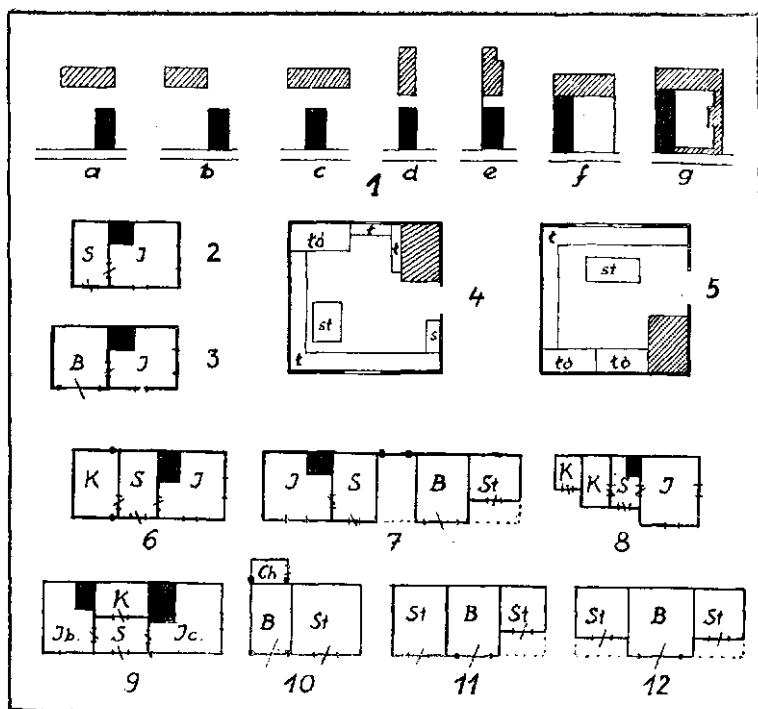
spodarkę szalaśniczą, buduje się dość prymitywne szopy. Znajduje w nich pomieszczenie pasterz, a także i tych kilka sztuk bydła, które pod jego opieką znajdują się na polanie. Owce nocują w przesuwanych koszarach, stawianych na ugorach pobliskich pól. W wypadku gdy na polanie prowadzi się gospodarkę pasterską, połączoną z uprawą roli, pojawiają się na niej zabudowania, tzw. gospodarstw filialnych. Architektonicznie budynki gospodarstw filialnych nawiązują do starszych typów domów spotkanych na wsi. Gospodarstwo filialne składa się zazwyczaj z mieszkalnej *ch y ž y*¹⁷ i osobno stojącej stajni. Przy systemie gospodarstw podwójnych ludność wsi w czasie robót wiosennych i podczas sprzętu spędza po parę tygodni w chacie położonej w górach. Niekiedy gospodarstwo macierzyste zostaje wtenczas zupełnie opuszczone, a budynki zamknięte na klucz oddane są pod opiekę sąsiadów.

W latach ostatnich w związku z coraz dalej idącym rozdrobnieniem gospodarstw i głodem ziemi zaobserwować się dawał wielki rozwój gospodarki hodowlano-rolnej na polanach Rusi Szlachtowskiej. Na polanach brano znaczne ilości ziemi pod plug i powstawały nowe gospodarstwa filialne. Oczywiście rozwój rolnictwa na polanach musiał wpłynąć ujemnie na możliwość utrzymania się pasterstwa.

III. BUDOWNICTWO

§ 6. *Z a g r o d a*. Zagroda na Rusi Szlachtowskiej składa się najczęściej z dwu budynków: z domu mieszkalnego i budynku gospodarczego zwanego *szopą*, w którym znajduje się boisko i stajnia. Budynek mieszkalny poza nielicznymi wyjątkami zorientowany jest ścianą szczytową do drogi (Tabl. I, rys. 1 a, b, c, d, e, f), zaś budynek gospodarczy cofnięty wstecz ustawiony jest swą dłuższą ścianą bądź równolegle do drogi, bądź prostopadle, w niewielkiej odległości od budynku mieszkalnego (Tabl. I,

¹⁷ Fotografję sezonowo zamieszkalej «chyży» z Białej Wody publ. St. Leszczycki (Wierchy, t. XIII, str. 80).



TABLICA I.

Ryc. 1. Plany zagród, część mieszkalna oznaczona kolorem czarnym, gospodarcza zakreskowana. (a, b, c — Biała Woda, d, f — Szlachtowa, g — Jaworki). — Ryc. 2. Plan domu — Czarna Woda. Ryc. 3. Plan domu przedstawionego na Tabl. II, ryc. 3 — Biała Woda. — Ryc. 4. Plan izby (Szlachtowa), I — ławy, Ió — łóżko, st — stół, s — szafa, piec zakreskowany. (Z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówniej). — Ryc. 5. Plan izby (Szlachtowa), oznaczenie j. w. (Z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówniej). Ryc. 6. Plan domu (Czarna Woda). — Ryc. 7. Plan domu przedstawionego na Tabl. II, ryc. 4 (Biała Woda). — Ryc. 8. Plan domu (Szlachtowa, z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówniej). — Ryc. 9. Plan domu (Szlachtowa; z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówniej). — Ryc. 10. Plan budynku gospodarczego (Czarna Woda). — Ryc. 11. Plan budynku gospodarczego (Czarna Woda). — Ryc. 12. Plan budynku gospodarczego przedstawionego na Tabl. II, ryc. 8 (Biała Woda).

Uwaga! Na planach oznaczono: Ch — chłew, B — boisko, I — izbę, (Ib. — izba biała, Ic. — izba czarna), K — komorę, S — sień, St — stajnię, piece oznaczono kolorem czarnym.

rys. 1 d). W takich wypadkach zdarza się, że niepołączone ze sobą konstrukcyjne budynki, mieszkalny i gospodarczy, nakrywa się wspólnym dachem (Tabl. I, rys. 1 e). Wolna przestrzeń między obydwojma budynkami nakryta dachem, pozbawiona jest ściany przedniej (tylna zaszalowana deskami) użytkowana bywa jako skład na narzędzia rolnicze, drewnitnia lub itp.

Bywają wypadki (podyktowane szczególnymi przyczynami, jak brak miejsca na parceli budowlanej itp.), które zmuszają do stawiania budynku gospodarczego w znaczniejszej odległości od domu mieszkalnego. Wypadki takie, w których zwartość obejścia zostaje zerwana, zdarzają się na ogół rzadko. Przeciwnie, w Jaworkach i Szlachtowej spotykamy dążność do budowania zagrodów w formie zwartych czworoboków (Tabl. I, rys. 1 f, g). W zagrodach tego typu dom mieszkalny zwrócony jest szczytem do drogi, do niego pod kątem prostym dostawiony budynek gospodarczy. Dwa pozostałe boki obejścia zamyka masywne ogrodzenie budowane niekiedy z bierwion na węgiel i nakryte u góry dwuspadowym daszkiem z gontów. Do ogrodzenia przytykają od podwórca pośredniejsze budynki gospodarcze, jak szopy, wozownie itp. (Tabl. I, rys. 1 g). Od drogi prowadzą na podwórze obszerne wrota wjazdowe z małą furtką dla pieszych, nakryte od góry daszkiem gontowym (Tabl. II, rys. 1).

Zagrody czworoboczne spotyka się, jak to już wyżej powiedziałem przede wszystkim w Szlachtowej i Jaworkach. W Białej Wodzie i Czarnej Wodzie występują one nadzwyczaj rzadko.

Piwnice, o ile nie są umieszczone w fundamentach budynku (o czym będę pisał poniżej) buduje się osobno w formie półziemiańki, częściowo wkopanej w stoki pagórka o ścianach obudowanych murem z nieobrobionych głazów. Konieczność dostosowania się do topografii terenu powoduje, że w miejscu odpowiednim dla wykopywania piwnic nieraz spotyka się ich po kilka w szeregu (Tabl. II, rys. 2) stojących z dala od reszty zabudowań.

§ 7. Plan domu i budynków gospodarczych.
Plan starego domu mieszkalnego składa się z sieni i izby, w któ-

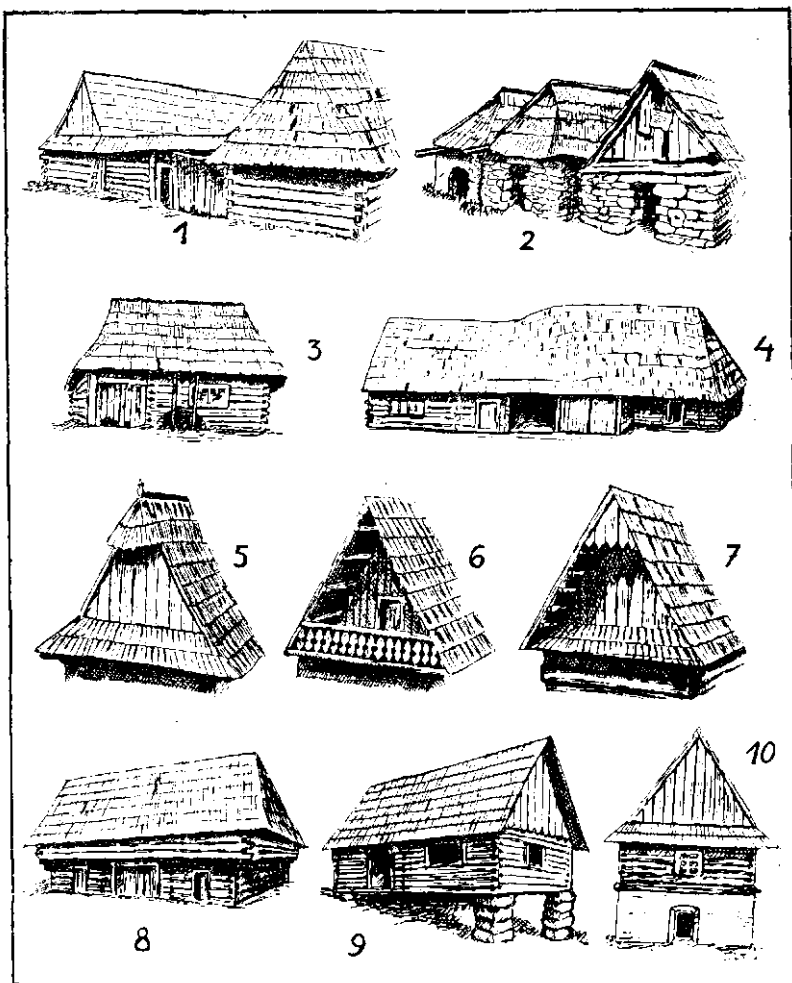
rej znajduje się piec kuchenny. Domy tego typu do ostatnich czasów spotkać można zarówno w Białej Wodzie, jak i w Czarnej Wodzie (Tabl. I, rys. 2), jak wreszcie wśród uboższych chałup Jaworek, czy Szlachtowej. Zdarza się niekiedy, że poszerzona sień zaopatrzona jest w szerokie wjazdowe wrota i zastępuje boisko (Tabl. I, rys. 3, Tabl. II, rys. 3). W nowszych domach prócz izby i sieni spotykamy komory, które stawiają po przeciwniej stronie sieni (Tabl. I, rys. 6). Fakt, że komory niejednokrotnie przybudowane są do budynku na słup, podkreśla luźność związku zachodzącego w budownictwie Rusinów Szlchtowskich między komorą a innymi ubikacjami domu mieszkalnego.

Prócz starych domów składających się z izby, sieni i przystawionej na słup komory, które planem swym odpowiadają prymitywnym budowlom gospodarstw filialnych (por. § 5), spotyka się też nieliczne domy, posiadające dwie izby rozdzielone sienią. Zazwyczaj jedna z izb zaopatrzona jest w piec piekarski i do gotowania strawy, druga zaś stanowi świetlicę z piecem ogrzewalnym (Tabl. I, rys. 9).

Czasem zdarza się, że piec piekarski i kuchenny umieszczony jest w specjalnie poszerzonej sieni (Tabl. I, rys. 8), lub przecina się sień ścianką poprzeczną, tworząc w ten sposób niewielką komorę (Tabl. I, rys. 9).

Budynek gospodarczy zwany s z o p ą w swej formie najprostszej składa się z boiska oraz stajni. Sásicków takich, jakie spotykamy w stodołach po obu stronach boiska na dolinach, u Rusinów Szlchtowskich nie ma. Niewielka ilość zboża zbieranego corocznie mieści się swobodnie na strychu, w stajni, czy w domu mieszkalnym.

Czasem przejrzystość planu budynku gospodarczego zmaczona jest przez zewnętrzne, późniejsze przybudówki w rodzaju chlewów (Tabl. I, rys. 10) itp. Zamożniejsi gazdowie posiadają s z o p y, w których dwie stajnie umieszczone są po obydwu stronach mieszczącego się w pośrodku boiska (Tabl. I, rys. 12, 12). W Czarnej Wodzie w budynku gospodarczym zupełnie odpowiadającym przedstawionemu na rys. 12 (Tabl. I) jedna ze stajni przeznaczona jest na bydło i konie, druga zaś pełniła funkcję owczarni. W bu-



TABLICA II.

Ryc. 1. Zagroda czworoboczna (Biała Woda). — Ryc. 2. Piwnice z kamienia polnego (Biała Woda). — Ryc. 3. Stary dom (plan na Tabl. II, ryc. 3, Biała Woda). — Ryc. 4. Zagroda jednobudynkowa powstała przez połączenie pod wspólnym dachem budynku mieszkalnego i osobno stojącego budynku gospodarczego (plan na ryc. 3, tabl. I). — Ryc. 5. Dach z koszyczkiem i pazdurem (Biała Woda). — Ryc. 6. Dach z balkonem (Jaworki). — Ryc. 7. Ściana szczytowa domu mieszkalnego w Jaworkach. — Ryc. 8. Budynek gospodarczy (plan na ryc. 12, tabl. I) Biała Woda. — Ryc. 9. Dom w czasie budowy (Czarna Woda). — Ryc. 10. Dom z piwnicą w kamiennej podmurówce (Czarna Woda)

dynkach gospodarskich na Rusi Szlachtowskiej, prawie w każdym obiekcie mamy do czynienia z tzw. p r i c z y n ą. Przyczyna powstaje przez cofnięcie wstecz części ściany licowej, a czasem również i bocznych, skutkiem czego powstaje rodzaj podcienia (Tabl. II, rys. 8), pod którym w dni słotne odbywa się zaprzęganie i wyprzęganie koni, przygotowywanie paszy itp.

Konstrukcyjne szczegóły związane z architekturą szop z p r i c z y n a m i omówione zostaną na innym miejscu (§ 8).

Wspomniałem poprzednio, że obserwowane są na Rusi Szlachtowskiej wypadki z r a s t a n i a się domu mieszkalnego z budynkiem gospodarczym. Jak widać z przedstawionego planu (Tabl. I, rys. 7) powstałe w ten sposób zagrody jednobudynkowe są po prostu sumą swych części składowych. Złączenie domu mieszkalnego z budynkiem gospodarczym nie wpływa jeszcze na wewnętrzne stopienie się obydwu części w jedną całość i dalsze przekształcanie rozkładu budynku, jak to obserwujemy np. w niektórych jednobudynkowych zagrodach na sąsiedniej Lemkowszczyźnie⁵⁸.

§ 8. Konstrukcja ścian. Podstawowym materiałem budowlanym na Rusi Szlachtowskiej jest drzewo, głównie jodłowe. Kamień, który na całym terenie w obfitości występuje, używany jest do budowy fundamentów i piwnic.

Fundament kamienny zwany tu m u r e m (m u r) stawia się przede wszystkim w wypadku, gdy zachodzi konieczność wyrównania terenu. Budynek stojący dłuższą częścią równolegle do kierunku spadku zbocza wymaga podbudowania fundamentu, który na jednym końcu dochodzi niejednokrotnie do wysokości dwóch metrów. Budowa fundamentu bywa zazwyczaj w ten sposób uskuteczniiona, że najpierw stawia się odpowiedniej wysokości słupy pod narożniki, układa się na nich zrąb (Tabl. II, rys. 9), a dopiero gdy już dom jest pod dachem, wykańcza się murowanie fundamentów. W nowszych budynkach w razie dostatecznie wysokiego

⁵⁸ Por. R. Reinfuss: Budownictwo ludowe na zachodniej Lemkowszczyźnie, str. 4. Tabl. I, rys. 16 (odbitka XXXIII t. *Ludu*).

podmurowania robią w nim piwnice z wejściem od ściany szczytowej (Tabl. II, rys. 10).

W budownictwie Rusi Szlacheckiej panującą konstrukcją ścian jest zrąb na węgiel (u h l a). W starszych budynkach zrąb ułożony jest z płaz zwróconych na zewnątrz stronę półokrągłą, do wewnątrz płaską. Płazy te bywają też od strony zewnętrznej lekko obrobione. Budynki nowe stawia się z belek o przekroju kwadratowym. Zabudowania gospodarcze, zwłaszcza ściany boisk, wozowni, drewnutni miewają ściany z okrągłaków.

Pierwsze belki zrębu, licząc od dołu, noszą nazwę s p o d k i. Zawęglowane są najczęściej na zamek lub obłap. Następne belki zrębu w starszym budownictwie były węglowane z reguły na obłap, a końce ich nierówno poucinane sterczały na 10—20 cm. W nowszym budownictwie zrąb węglowany jest na rybi ogon, dopiero trzecia (poprzeczna) belka od góry, tzw. k ł o d k a zacięta jest znowu na zamek dla uzyskania większej spójności zrębu. Końce tej belki wystaje nieco na zewnątrz budynku. Następna od góry poprzeczna belka zwana r y g i e ł wypuszczona jest prawie o 1 m przed lico ściany. Na niej w przedłużeniu zrębu leży ostatnia belka podłużna zwana p ł o t e w, osadzone są w niej krokwie dachowe. Na końcach rygli spoczywa dość gruba belka pozioma zwana ł a t a, na której wspiera się krawędź dachu. W niektórych budynkach mieszkalnych na ryglu spoczywa nie plotew, ale przedostatnia belka zrębu zwana p i d p ł a t o w, na której dopiero leży plotew właściwa (Tabl. III, rys. 1). Powala w izbie spoczywa na ryglach.

Budynki gospodarcze pod względem konstrukcji ścian nie różnią się zbyt od budynków mieszkalnych. Charakterystyczną ich cechą są tzw. p r i e c z y n y powstałe przez cofnięcie części lub całej ściany frontowej (a czasem i bocznej) w stosunku do strychu budynku. Przyczyny spotykamy najczęściej przy stajniach (Tabl. I, rys. 7, 11, 12). Konstrukcję ich przedstawia rys. 2 na tabl. III. Widzimy tam przekrój przez zrąb stajni. Dwie belki węższych ścian zrębu na wysokości ok. 2 m od ziemi wypuszczone są o 1 m przed lico ściany. Górna z tych belek stanowi wewnątrz budynku podstawę, na której spoczywają deski powały. Końce wypuszczonych

belek górnych są w sposób normalny zawęglowane, dolne zaś służą jedynie jako podpora. Niska, bo zaledwie 3 - 4 wieńców licząca ścianka strychu posiada przedostatnią poprzeczną belkę wysuniętą o dobry metr na zewnątrz. Na końcu tych belek spoczywa łąta wspierająca krawędź dachu. W rezultacie dzięki wysunięciu ściany strychowej i okapu dachu uzyskuje się przed stajnią tzw. przyczynu, tj. nakrytą przestrzeń szer. ok. 2 m. W dni słotne służy ona jako miejsce do wykonywania różnych prac gospodarskich.

Obok konstrukcji węglowej znana jest również na Rusi Szlachtowskiej konstrukcja na słup (zw. sumikowo-łątkowa). Do konstrukcji tej uciekają się w wypadkach, gdy do istniejącego wcześniej budynku należy przystawić przybudówkę, gdy trzeba wstawić ścianę celem wypełnienia pustej przestrzeni, na słup zakończone są z reguły ściany budynków gospodarczych, do których przymocowuje się drzwi lub wrota. Czasami konstrukcji na słup używa się też wewnątrz węglowego zrębu, gdy trzeba np. wymienić od pewnego miejsca szereg zniszczonych belek.

Drzwi wiodące do chałupy posiadają konstrukcję nadzwyczaj prostą. Pionowe boki odrzwi stanowią dwa słupy z grubsza ociosane, w które wpuszczone są końce poziomych belek zrębu. Wykroj drzewi góra jest prostokątny (okrągłych nie zanotowałem). Tafla drzwi zbita z grubych desek poruszała się dawniej na kołowrocie (w a r c a b a c h), obecnie zaś na żelaznych zawiasach. Zamki przy drzwiach należały do typu ślepych zamków kładowych, spotyka się też zasuwę z karbami do przesuwania przy pomocy klucza. Okna (konstrukcyjnie tak samo rozwiązane jak i drzwi) spotyka się w dwu odmianach: jedna to okno pojedyncze, oszklone z 6 lub 9 niewielkimi kwadratowymi szybkami, druga to okna bliźniacze, szerokie, podwójne, wyglądające tak, jakby dwa okna wyżej opisane zostały zsunięte do siebie. W chatach sezonowo zamieszkałych, w górach na polanach okienka izb są uderzająco małe, czasem otwory okienne nie przekraczają rozmiarów: 20×20 cm.

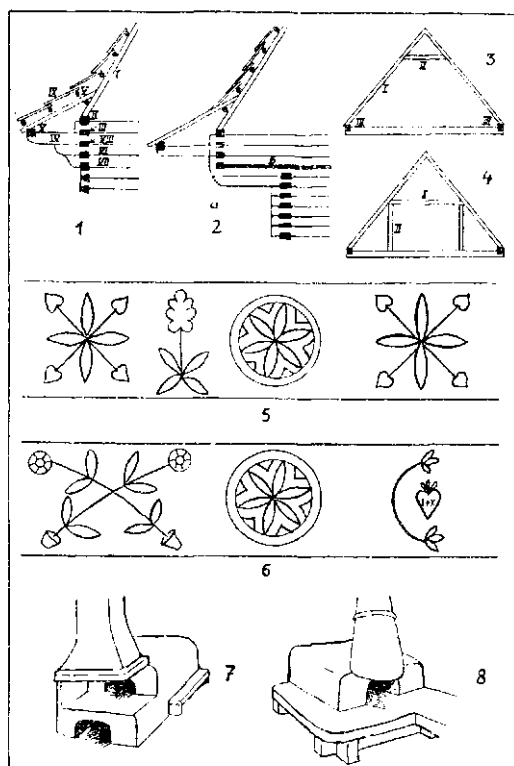
§ 9. D a c h y na Rusi Szlachtowskiej zbudowane są na krokwie (k r i k w y), które dołem wpuszczone są w platew (nie zaś łąte

leżącą na końcu rygli). U góry krokwie związane są krótkim, niezbyt grubym bantem (Tabl. III, rys. 3). W nowszym budownictwie spotyka się również dachy krokwiowe podparte na słupce (Tabl. III, rys. 4). Na krokwiach spoczywają poziomo biegnące łaty, a na nich pokrycie w formie gontów lub dranie. Czasami dranice i gonty występują obok siebie na tym samym dachu. Zwłaszcza okapy dachów chętnie kryją przy pomocy dranie.

Kształty dachów są dosyć urozmaicone. Najstarszą formą dachu był niewątpliwie dach czterospadowy. Dachy tego typu wyszły jednak z mody i dziś spotyka się je najczęściej na budynkach gospodarczych. Budynki mieszkalne kryte są przeważnie dachami dwuspadowymi z niewielkim okapem u szczytu. W niektórych domach (Biała Woda, Jaworki, również Szlachtowa) trójkąt szczytowy dachu ozdobiony jest u góry półokrągłym koszyczkiem, nad którym wznosi się na samym końcu kalenicy rzeźbiony pazdur (Tabl. II, rys. 5).

Prócz wyżej opisanych spotyka się też (zwłaszcza w Czarnej Wodzie) budynki kryte dachem dwuspadowym, w którym trójkąt szczytowy cofnięty jest w tył między płaszczyzny dachu, co powoduje powstanie jak gdyby balkoniku ogrodzonego poręczą składaną z ozdobnie wycinanych desek (Tabl. II, rys. 6). W innych wypadkach płaszczyzny dwuspadowego dachu wysunięte są w ścianie szczytowej prawie o metr, przy czym w dolnej części powstałego w ten sposób trójkąta mieści się okap, część górna zaś w $\frac{1}{3}$ oszalowana bywa pionowymi deskami dołem ozdobnie wyciętymi (Tabl. II, rys. 7).

W zagrodach jednobudynkowych, które powstały przez nakrycie wspólnym dachem budynku mieszkalnego i gospodarczego, często grzbiet dachu załamuje się w miejscu złączenia (Tabl. II, rys. 4). Zdarza się też, że w zagrodach tych nad częścią gospodarczą jest dach czterospadowy, zaś nad częścią mieszkalną dwuspadowy z okapem bocznym i koszyczkiem lub balkonikiem. Bardzo wiele domów na Rusi Szlacheckiej posiada dachy bez kominów. Zręby chat pozostawione są w kolorze surowego drzewa jedynie na końcach węglów i wzdłuż narożników pojawiają się nieśmiałe ozdoby wapnem.



TABLICA III.

Ryc. 1. Przekrój przez konstrukcję górnej części zrębu i dachu. I — «krikwa», II — «płatow», III — «popidpłatow», IV — «rygiel», V — «data», VI — «kłodka», VII — «popereczka», VIII — «kłodka podoużnia», IX — «gont» (Biała Woda). — Ryc. 2. Przekrój przez budynek gospodarczy z «pryczyną». a — «pryczyna», b — pował, reszta nazw j. w. (Czarna Woda). — Ryc. 3. Konstrukcja dachu krokwiowego z «bantem», I — «krikwa», II — «bant», III — «płatow» (Szlachtowa). — Ryc. 4. Konstrukcja dachu krokwiowego «na stolce», I — «szpinka», II — «stolec», reszta nazw j. w. (z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówny). Ryc. 5. Rzeźba na dolnej ścianie tragarza (Szlachtowa) z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówny. — Ryc. 6. Rzeźba na bocznej ścianie tragarza (j. w.). — Ryc. 7. Piec z okapem do odprowadzania dymu (Szlachtowa). — Ryc. 8. Piec z urządzeniem do odprowadzania dymu wykonanym z worka naciągniętego na obręcz i polepionego gliną (Biała Woda).

§ 10. W n ę t r z e. Wnętrze domu mieszkalnego na Rusi Szlacheckowskiej przedstawia się dość ubogo. Powala w izbie wspiera się na 3 tragarzach, gdzie niegdzie pod tragarzami zachował się jeszcze poprzecznie biegnący sosręb.

W starym domu na sosrębie, a w nowszych na tragarzu środkowym rzeźbią 6-ciolistną rozetę wśród stylizowanych kwiatów, znak Chrystusa lub Matki Boskiej i napis, np.: »Hospod Błohosław sej Dom petro Dobańczyk Roku 1917 6 lipca» (Tabl. III, rys. 5, 6).

Na prawo lub lewo od wejścia do izby mieści się piec. Prócz pieców piekarskich z oddzielną f a j e r k ą (blachą) do gotowania spotyka się jeszcze na Rusi Szlacheckowskiej znaczną ilość pieców prymitywnych, bądź zupełnie kurnych, tj. takich, w których dym ulatnia się z czeluści na izbę, a stąd dopiero przez otwór w powale rozchodzi się po strychu, bądź też zaopatrzonych w okapy, odprowadzające dym znad paleniska wprost do otworu w powale (Tabl. III, rys. 7, 8). Komínów wywiedzionych ponad dach, jak to już poprzednio mówiłem, jest bardzo niewiele. Piec przedstawiony na ryc. 8, tabl. III, składa się z podstawy zbudowanej z masywnych bali jodłowych, na której spoczywa bita z gliny część górna, zaopatrzona z węższego boku w obszerną jamę paleniskową, zw. c z e l u ś c i e. W czeluściach zasadniczo rozpala się ogień tylko do pieczenia ciasta. Zwykłe codzienne gotowanie odbywa się na wystającej przed czeluściami nalepie. Okapy do odprowadzania dymu bywają niekiedy robione z worka rozpiętego na dwu drewnianych obręczach, przybitego do krawędzi otworu powali, a wewnątrz (czasem i zewnątrz) wylepionego gliną (Tabl. III, rys. 8).

W rogu naprzeciw pieca zbiegają się dwie ciężkie, nieruchome ławy, które ciągną się wzdłuż dwu ścian izby. W narożniku tym między oknem w ścianie szczytowej i oknem w ścianie licowej budynku wisi galeria obrazów świętych powieszonych skośnie tak, że górna krawędź obrazu nachyla się ku widzowi. Dawniej wśród obrazów świętych dostrzec można było obrazy malowane na szkłe typu spiskiego lub podhalańskiego, dziś przeważnie oleodruki, głównie pamiątki z różnych odpustów. Nie brak wśród obrazów dewocyjnych drukowanych specjalnie dla grecko kato-

lickiej ludności ruskiej w Małopolsce Wschodniej. U zbiegu ław stoi stół, a czasem koło niego stolek z ozdobnie wycinanym oparciem podobny do tych, jakie spotykamy na Podhalu. Wolne miejsce między piecem a ławą przy ścianie zajmuje łóżko, na którym sypiają gospodarze. Na prawo od drzwi przy piecu stoi rama, tj. półka na naczynie. Jeśli w izbie jest jeszcze trochę miejsca, stawiają pod ścianą skrzynię. U Rusinów Szlachtowskich występują dwa typy skrzyń: jeden to skrzynię z drzewa miękkiego, spojone na cynki, z pokrywą płaską, zewnątrz polichromowane. Sposób ornamentowania (charakterystyczne motywy tulipanów) wskazują na spiskie (słowackie) ich pochodzenie. Drugi typ to skrzynie zbudowane na słup z drzewa twardego (bukowego) o wieku w formie dachu dwuspadowego. Skrzynie te są ozdobione żłobkowanym ornamentem o wzorach geometrycznych.

Gdy brak miejsca nie pozwala na umieszczenie skrzyni w izbie, stoi ona (co zdarza się najczęściej) w komorze, a nawet w sieni. W komorze przymocowana jest u powały żerdka do wieszania odzieży.

IV. ŹRÓDŁA UTRZYMANIA

§ 11. **Pasterstwo.** Opierając się na miejscowej tradycji, w czasach dawnych, zanim jeszcze nastąpiło zniesienie serwitutów, głównym źródłem utrzymania Rusinów Szlachtowskich była hodowla bydła (głównie wołów) i owiec. Z opowiadania ludzi starych wynika, że dawniej mieszkańcy Szlachtowej i okolicznych wsi ruskich zakupywali na targach spiskich (na U h r a c h) woły, wypasali je na swych górskich pastwiskach, a następnie sprzedawali kupcom na rzeź, najczęściej do Wiednia. Wypas wołów odbywał się dawniej wspólnie. W nowszych czasach hodowla wołów znacznie podupadła, a nieliczni, którzy jeszcze woły wypasają, prowadzą wypas indywidualny.

Hodowla owiec była pierwotnie u Rusinów Szlachtowskich bardzo silnie rozpowszechniona. Wypasano po lasach i polanach grzbietowych. Organizacja wypasu owiec, podobnie jak na Podhalu, była wspólna pod nadzorem bacy, który występował w charakte-

rze przedsiębiorcy. Hodowla owiec podjęta poważnie przez zniesienie serwitutów pastwiskowych, uległa jeszcze większemu upadkowi w czasie I wojny światowej. Kubijowicz, prowadząc badania życia pasterskiego w latach 1921—1925, nie znalazł na terenie Rusi Szlacheckiej ani jednej baczki⁵⁰. Gdy w r. 1930 zwiedzałem po raz pierwszy wsie ruskie koło Szczawnicy, sytuacja w zakresie hodowli owiec była już zmieniona. Gazdowie posiadali wówczas od 5—20 owiec na gospodarstwo, w okolicznych górach (w pasie Radziejowej) gospodarzyło na polanach trzech baczek, którzy dawali chłopom po 4—5 kg sera od owcy za sezon. Oddawanie owiec bacy na szalas nie cieszyło się w owym czasie popularnością. Informatorowie uważali, że oddawanie owiec bacy nie opłaca się, gdyż i sera taka owca mało przynosi właścicielowi i duża jest strata nawozu, z którego właściciel owcy nie ma żadnego pożytku. Te względy powodowały, że poszczególni gospodarze woleli prowadzić indywidualny wypas owiec na własnych pastwiskach, którymi są ugory i polany leśne. Bydło i owce bądź nocują na pastwisku w specjalnych pomieszczeniach, bądź spędza się je na wieczór do wsi.

§ 12. Rolnictwo do czasów ostatniej wojny stało na Rusi Szlacheckiej bardzo nisko. Uprawiano ziemniaki, trochę kapusty, ze zbóż głównie jęczmień i owies oraz nieco żyta, z roślin przemysłowych len. Lichy stan gospodarki rolnej, który tłumaczono niesprzyjającymi warunkami klimatycznymi i glebowymi, w istocie wynikał z konserwatyzmu i bierności mieszkańców, którzy nie mogli zdobyć się na dokonanie eksperymentu z zakresu uprawy innych roślin niż te, które znajdowały się w ich tradycyjnym inwentarzu gospodarskim. Przesady gospodarskie złamał dopiero nakaz za czasów okupacji niemieckiej, kiedy to wręcz zmuszono Rusinów Szlacheckich do obsiania pewnych połaci pól żytem, a nawet pszenicą. Wyniki eksperymentu wykazały całkowitą bezpodstawność zakorzenionych uprzedzeń.

Pola wzięte podług sięgają wysoko na zbocza gór i na po-

⁵⁰ Wł. Kubijowicz, *Życie pasterskie w Beskidach Magórskich*, Kraków 1927.

lany śródlęsne. Ponieważ gospodarowanie na tych obszarach jest utrudnione z powodu znacznego oddalenia od wsi, powstają na nich gospodarstwa filialne.

Gospodarstwo takie zaludnia się na czas robót wiosennych, sianokosów i zbiórki, poza tym przebywają tam aż do zimy pastersze. Po spasieniu nagromadzonego siana bydło wraca do wsi, gdzie przebywa do wiosny.

Na odległych polanach górskich można było czasem spotkać prymitywne, jednopolowy system uprawy, polegający na żarowej trzebieży krzaków oraz zarośli i obsiewaniu uzyskanych tą drogą pólek najczęściej owsem aż do zupełnego wyjałowienia ziemi.

Z chwilą, gdy dalsza uprawa okazała się już nieopłacalna, zaprzestawano jej, a pole obracano na pastwisko, które po paru latach znów zarastało krzakami.

Na gruntach leżących w obrębie układu niwowego uprawiano dawniej ziemię systemem trójpłowym. Tradycje o pozostawianiu ugorów co trzeci rok zanotowałem w Szlachtowej i Jaworkach w r. 1938. Nigdzie natomiast nie zachowała się pamięć o przymusie wspólnej pracy na roli. Informatorowie znali tego rodzaju instytucję i cytowali szereg nazw wsi położonych na terenie czeskiego Spisza, gdzie przymus rolny do czasów ostatnich miał być podobno zachowany, twierdzili jednak stanowczo, że nigdy zjawisko podobne nie występowało we wsiach Rusi Szlachtowskiej.

Z prymitywnych narzędzi rolniczych zachował się (nie używany już ostatnio zupełnie) pług z drewnianą odkładnicą. W pracach rolnych uderzało na Rusi Szlachtowskiej częstsze niż u sąsiadów obrabianie pola przy pomocy wołów, które zaprzęgano do jarzem typu podgarlicowego.

Upadek pasterstwa, który zapoczątkował się w drugiej połowie ubiegłego stulecia (zniesienie serwitutów), nędzny stan rolnictwa, składały się na to, że wioski Rusi Szlachtowskiej słynęły w okolicy z biedy, jaka tam stałe panowała.

§ 13. **D r u c i a r s t w o.** Niedostatek zmuszał Rusinów Szlachtowskich do szukania innych źródeł dodatkowych zarobków. Na miejscu znaleźli jedynie zajęcie mieszkańcy Czarnej Wody, którzy tradycyjnie zajmowali się pracą w okolicznych lasach nale-

zących do rodziny Stadnickich. Chłopi z Czarnej Wody pracowali przy wyrębie lasów, zwózce kłoców z gór do tartaku, czy nad Dunajec, skąd zbite w tratwy, splawiane były do Tarnowa i dalej. Mieszkańcy Szlachtowej wyrabiali drewniane pudelka itp., które znajdowały nabywców wśród letników w Szczawnicy, w Jaworkach było kilku rzemieślników, strugających na sprzedaż łyżki, mątewki itp., natomiast Biała Woda była jednym z najważniejszych centrów, skąd rekrutowali się wędrowni druciarze.

Szczesny Morawski w II tomie swej «Sądeczyzny» wywodzi genezę spiskiego druciarstwa od wyrobu kołczug siatkowych, które wykonywać miano zarówno w polskich, jak i węgierskich wsiach rozłożonych dokoła grodu w Haligowcach na Słowacyźnie. Druciarze z Rusi Szlachtowskiej zapytywani co wiedzą o początkach druciarstwa w Białej Wodzie udzielają wprawdzie odpowiedzi brzmiących mniej romantycznie, ale z pewnością nie zawierających więcej prawdy, niż domysły Morawskiego. Według tradycji zanotowanej na miejscu w Białej Wodzie, pierwszym, który tamtejszych mieszkańców nauczył trudnej sztuki drutowania glinianych garnków, miał być dawny diak-nauczyciel, pochodzący gdzieś z Lemkowszczyzny, który dzieciom w szkole pokazywał jak się garnki drutuje. Od niego nauczyli się co zdolniejsi chłopcy Semen Opryszek, Dolbańczyk, Jałowicz, a od tych inni. Z Białej Wody, skąd do ostatnich czasów rekrutowało się najwięcej druciarzy, umiejętność naprawiania garnków przeniosła się do Czarnej Wody i Szlachtowej⁶⁰. Do Jaworek miał ją przynieść niejaki Salanec. W wioskach tych jednakże tylko bardzo niewielki procent zajmuje się druciarstwem.

Pierwotnie druciarze, jak sama nazwa wskazuje, trudnili się drutowaniem glinianych garnków, tzw. s i w a k ó w, prócz tego robili też i sprzedawali lapki na myszy. Lapka na myszy czyli tzw. p a s t, była to kopulasta klatka z drutu, umieszczona na drewnianej kwadratowej podstawie. W górnej części klatki znajdował się

⁶⁰ Wykorzystane tu materiały, dotyczące druciarstwa na Rusi Szlachtowskiej, zawdzięczam uprzejmości ks. Jarosława Hurty, proboszcza gr.-kat. w Jaworkach, który zebrał je w r. 1946.

otwór z lejewato zwązającymi się ścianami, przez który mysz mogła wejść zwabiona do klatki przynętą, ale nie mogła już się wydostać. Inny typ lapek wykonany był w formie drewnianych podłużnych skrzyneczek zaopatrzonych w jednej z węższych ścian w drzewiczki zamykające się przy pomocy drucianej sprężyny w chwili, gdy mysz poruszyła przynętę.

W miarę, jak na wsi i po małych miasteczkach rozpowszechniły się naczynia blaszane, druciarze musieli dostosować się do zmienionych warunków i rozpoczęli naprawę naczyń kuchennych blaszanych. Według informacji z Białej Wody miało to nastąpić ok. r. 1900.

Z chwilą gdy druciarze zaczęli naprawiać naczynia blaszane przystąpili do wyrobu drobnych przedmiotów blaszanych codziennego użytku, jak tarka do ziemniaków czy buraków, blaszane formy do pieczenia ciastek itp. Z drutu robią siatki do młynków, służących do wiania ziarna, siatki do gradzenia, obręcze do wiader i cebrażyków.

Pierwotnie inwentarz narzędzi druciarskich składał się z paru kleszczy różnej wielkości zwanych p y s k y, kółka drutu zwanego s z r a m oraz rożka, w którym był t a s a k, tj. rodzaj kleju zrobionego z miękuszki chleba żytniego, wyrobionej dobrze w ustach ze śliną. Masą tą zaciera się brzegi pękniętych skorup, aby garnek po zdrutowaniu nie ciekł. Rzeczy te wraz z jadem i drobiazgami niezbędnymi w podróży nosił druciarz w worku z samodziałowego płótna. Worek zwany d e c i był na dwu końcach zeszyty, otwór zaś do wkładania i wyjmowania rzeczy był w pośrodku dłuższego boku. Worek ten przewieszano poprzez ramię.

Od czasu, gdy druciarze przystąpili do naprawy naczyń blaszanych ilość używanych narzędzi pomnożyła się znacznie. Jest tu i żelazna h o l a, podobna do babki używanej do klepania kosy, na której robi się dna do kwart i kwaterek, s z w y n k o w n y c a, tj. narzędzie zrobione z obręczy służące do zaginania krawędzi blachy, o r e s z i stalowy d r u s z l a k, służące do robienia tarek i młotek bez rączki. Prócz drutu do naprawy naczyń glinianych zaczęli też nosić ze sobą blachę, którą w podróży wieszano na u z d e. Uзда był to gruby pas (często wojskowy), na który po zapięciu

sprzączki nakładano dwie obrączki. W uźdę wkładano po jednym rulonie blachy z każdego końca i przyciągano obrączką, aby blacha nie wypadła. Uźdę przerzucano przez ramię podobnie jak deci. Od kilkunastu lat dopiero rozpowszechniły się wśród druciarzy charakterystyczne skrzyneczki drewniane, w której noszą narzędzia i materiał do pracy (Tabl. IV, rys. 1). Dziś druciarze używają przy pracy całego szeregu przyborów pochodzenia fabrycznego, np. nożyc do cięcia blachy i in., które określają nazwami pochodzenia niemieckiego (*szpilart*, *dornik* itp.). Do niedawna druciarze zajmowali się wyłącznie naprawianiem naczyń blaszanych «na zimno». Dziury w garnku usuwali w ten sposób, że z obydwu stron przykładali do otworu okrągłe łatki blaszane, nasmarowane dla uszczelnienia klejem z żytniej mąki i łączyli je ze sobą przy pomocy krótkiego nitu. Specjalnością wędrownych druciarzy miało być wstawianie nowych den do garnków bez lutowania, przez samo tylko zaginanie brzegów. Ostatnio zaczęli druciarze również naprawianie blaszanych naczyń «na gorąco», w związku z czym w podróźnej skrzyneczce pojawiły się kolby i cyna do lutowania.

Druciarstwo, którym w Białej Wodzie zajmują się prawie wszyscy dorośli mężczyźni, jest zawodem przechodzącym z ojca na syna. Według popularnego na Rusi Szlachtowskiej powiedzenia: dobry druciarz potrafi zdrutować jajo, nie uszkodziwszy go przy robocie. Pierwsze kroki w rzemiośle druciarskim robi młody chłopiec w domu pod kierunkiem ojca. Z nim też, lub z którymś z doświadczonych krewnych udaje się na pierwszą wędrowkę w poszukiwaniu pracy. Zanim nie osiągnie pełnej umiejętności swego rzemiosła, pracuje głównie po wsiach, unikając miast, gdzie ludność stawia rzemieślnikowi większe wymagania. Samodzielnie zaczyna młody druciarz pracować dopiero wtedy, gdy już w zupełności opanuje arkana swego rzemiosła.

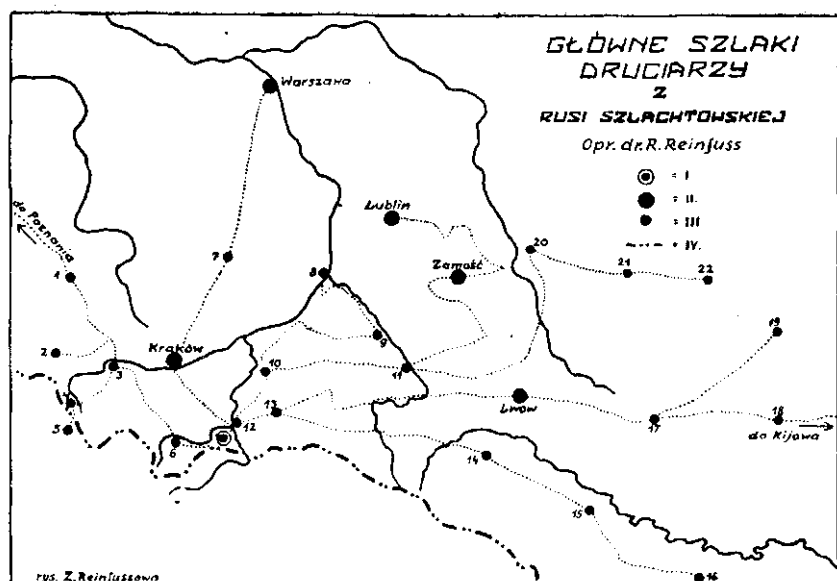
Druciarstwo jest zawodem wędrownym. Dawniej wędrowki druciarzy trwały dłużej. Podobno czasami druciarz i przez rok cały do domu nie wracał. Obecnie okres przebywania poza domem rzadko przekracza czas dwóch miesięcy. W podróż udają się druciarze w okresie wolnym od robót rolnych. Jedynie ci, którzy posiadają w domu liczną rodzinę zdolną do pracy w polu, nie wra-

cają do domu na roboty wiosenne, żniwa itp. Dawniej w czasie wędrówki nosili druciarze swe stroje ludowe (Tabl. V, ryc. 2), później chcąc uniknąć pośmiewiska, szykan, chcąc zamaskować swe ruskie (czy może tylko góralskie) pochodzenie, przebierali się na drogę o ile możliwości po miejsku, mimo że u siebie w domu nosili stroje ludowe.

W czasie pieszej wędrówki chodzili druciarze od miasta do miasta skrótami na ścieżki, nie zwracając większej uwagi na wioski mijane, gdzie zarobek był gorszy. Zazwyczaj poszczególni druciarze lub ich grupy miewali swe szlaki, którymi udawali się na zarobek. Wracanie co pewien czas do tej samej miejscowości dawało druciarzowi pewne korzyści, wynikające ze znajomości stosunków i pozawiazywanych poprzednio kontaktów. Są druciarze, którzy powracają stale do tych samych miejscowości, posiadają stałych klientów, np. wśród drobnych restauratorów, zarządzających kuchniami klasztornymi itp., którzy tylko swojemu druciarzowi powierzają naprawę naczyń.

Z informacji zbieranych wśród druciarzy wynika, że szlaki ich wędrówek są bardzo rozgałęzione i sięgają daleko (rys. 5). Wśród płataniny dróg i ścieżek, jakimi chadzają i chadzali druciarze, wylaniają się cztery główne szlaki. Ze względu na długość trasy pierwszeństwo należy się szlakowi wschodniemu. Druciarze z Rusi Szlachtowskiej, idąc Podkarpaciem przez Sącz, Jasło, Sanok, Przemyśl, wędrowali do Lwowa, skąd jedni kierowali się na południe za Dniestr, docierając do Czerniowiec, inni szli przez Tarnopol w głąb Ukrainy do Żytomierza, Żmerynki, czy Kijowa. Wędrówki szlakiem ukraińskim urwały się z wybuchem I wojny światowej. Ważnym punktem w wędrówkach druciarzy był Jarosław nad Sanem, skąd jedni udawali się przez Sokal i Włodzimierz w głąb Wołynia do Równego i dalej, inni zaś obicierając kierunek północny przez Zamość i Krasnystaw wędrowali w Lubelskie.

Do Polski centralnej udawali się druciarze bądź przez San domierz, przecinając widły Wisły i Sanu, bądź z Krakowa przez Kielce, Radom do Warszawy. Obydwa te szlaki mają oczywiście szereg wariantów i odgałęzień, brak ściślejszych danych nie po-



Ryc. 5. Mapa szlaków druciarskich. I — Ruś Szlachecka, II — miejscowości gdzie druciarze zatrzymują się na czas dłuższy, III — ważniejsze miejscowości, przez które prowadzą szlaki druciarskie. 1 — Lubliniec, 2 — Rybnik, 3 — Oświęcim, 4 — Cieszyn, 5 — Jabłonków, 6 — Nowy Targ, 7 — Kielce, 8 — Sandomierz, 9 — Leżajsk, 10 — Tarnów, 11 — Nisko, 12 — Nowy Sącz, 13 — Gorlice, 14 — Jarosław, 15 — Stanisławów, 16 — Czerniowiec, 17 — Tarnopol, 18 — Płoskirów, 19 — Szepietówka, 20 — Włodzimierz Wołyński, 21 — Luck, 22 — Równe.

zwolił mi jednak uwidocznici ich wszystkich na mapie. Bardzo ważny, zwłaszcza w czasach ostatnich jest szlak zachodni, którym druciarze udają się na Śląsk. Idąc przez N. Targ, Suchą do Wadowic, część skierowuje się na południe przez Białą-Bielsko w okolice Cieszyna (w r. 1938 i 39 chodzili też na Zaolzie, do Trzyńca i Jabłonkowa), część zaś przez Katowice udaje się w głąb Śląska (Lubliniec, Rybnik). Szlak zachodni, śląski, posiada przedłużenie do Częstochowy i Poznania. Z braku bliższych danych nie mogłem ich jednak wykreślić na mapie. Jak wynika z badań terenowych

przeprowadzonych na Górnym Śląsku druciarze przybywali tam z Małopolski jeszcze przed I wojną światową.

Mówiąc o szlakach wędrówek druciarzy z Rusi Szlachtowskiej, musimy oczywiście pamiętać, że nie wszystkie z nich są lub były jednakowo intensywnie uczęszczane. Dalekie wędrówki w głąb Ukrainy, Polski centralnej, na Śląsk czy w Poznańskie odbywały tylko jednostki najbardziej przedsiębiorcze, które rekompensatę za poniesiony wysiłek pragnęły znaleźć w większym zarobku na obszarach, gdzie niewielu druciarzy docierało. Większość zadowalała się niewielkimi wędrówkami w obrębie Małopolski środkowej (stąd takie zagęszczenie szlaków na mapie między Wisłą a Sanem). Niektórzy obsługiwali tylko najbliższą okolicę, zaglądając na Spisz w Gorce, czy na Pogórze gorlickie.

W dużych miastach (Kraków, Katowice, Warszawa), gdzie przebywa jednocześnie większa ilość druciarzy, urządzają sobie punkty noclegowe, gdzie mieszkają gromadnie po kilku. Przed I wojną światową jednym z miejsc, gdzie zbierali się druciarze z Rusi Szlachtowskiej, był Zamość, leżący wówczas za granicą rosyjską. Druciarze mieszkali tam w żydowskiej karczmie i przepijali część zarobionych pieniędzy. W podnieceniu alkoholowym niejednokrotnie dochodziło do bójek między druciarzami, ale policja carska nie ingerowała nigdy, gdyż (jak twierdzą druciarze) «bała się ludzi z wysokich gór».

W r. 1937 przebywało w Krakowie około 20 druciarzy z Białej Wody i 4, którzy przeschmuglowali się przez granicę ze Spisza. Druciarze ci mieszkali w trzech punktach, z których jeden był na Stradomiu przy ul. Krakowskiej, a dwa na Podgórzu. Mieszkając wspólnie, pracują i gospodarzą druciarze oddzielnie. Każdy z nich pracuje cały dzień dla siebie, wieczorem wraca na kwaterę i przyrządza sobie jedzenie. Jedynie w niedzielę i święta przyrządza strawę jeden druciarz dla wszystkich kolegów, podczas gdy ci udają się do kościoła lub na przechadzkę.

W czasie wędrówki przez wieś czy ulicami miasta druciarze wolali dawniej «Garnki drutować!», dziś dodają zwykle «Błaszone naprawiać!». Pracując na terenie miasta, druciarze poruszają się po nim dość chaotycznie, niejednokrotnie jeden idzie śladem dru-

giego w odstępie 10 minut. Brak zorganizowanego podziału terenu pracy jest widoczny. Mimo to walki konkurencyjne między druciarzami nie przybierają form drastycznych. W wypadku, jeśli jeden druciarz odebrał umyślnie drugiemu pracę, prawo zwyczajowe druciarzy nakazuje, aby po powrocie na nocleg uzyskane za pracę wynagrodzenie obrócił na poczęstunek pokrzywdzonego kolegi, w przeciwnym razie naraziłby się na pobicie.

§ 14. Folklor druciarski. Może zbyt szeroko rozpisuję się w niniejszym rozdziale o druciarstwie ze szkodą dla innych ważniejszych zagadnień, czynię to jednak, chcąc opublikować nieco nowych materiałów do tak mało uwzględnianej w etnografii polskiej kwestii zawodów wędrownych. Ten wzgląd skłania mnie również do umieszczenia na tym miejscu garści szczegółów dotyczących folkloru druciarskiego.

W drogę wybiera się druciarz tylko w poniedziałek lub wtorek, nigdy zaś w inne dni tygodnia, które uważa za nieszczęśliwe, a tym samym za nieodpowiednie do rozpoczynania podróży. Gdy druciarz spotka po drodze starą kobietę lub kot przeleci mu drogę, uważa to za znak, że nie zarobi nic i szkoda iść dalej.

W czasie podróży używali druciarze tajnej gwary, która miała ich uczynić niezrozumiałymi dla obcych. Gwary tej młodzi już nie używają, z opowiadań starszych udało się wynotować niektóre wyrazy:

szana — wódka
okresanyj — pijany
kenir — chleb
lanka — dziewczyna
zimberka — pani
bryl — żyd
bryłka — żydówka
szram — drut
szramkar — druciarz
halszywaty — iść
hałunyty — spać
munduwaty — mówić

kuwnyty — dać
kopany — ziemniaki
wertity — gotować
okruhłe — miasto
sochor — mężczyzna
sochorka — kobieta
kruczona — kielbasa
krypity — drutować
papirok karbowanyj — reński
fazik — garczek
żupany, piniazi — pieniądze
zbambrowaty — ukraść

stryjak — chleb
 tisa — słonina
 budu hałunyw — będę nocował
 ne zochce hałunywały — nie
 chce przenocować

bude hamowaw — będę się klócił
 ne beczyki sofor — niedobry czło-
 wiek
 beczyko zapleclityw — dobrze za-
 plăcił.

Mieli też druciarze swoje piosenki silnie słowackimi wpły-
 wami przepojone, które dla przykładu przytaczam:

1.

Dywujutsia ludy
 za co dritiar pije,
 za toty piniażki,
 co ji zadrituji.

2.

A ja se drateniczek
 na opańskiej stolicy,
 dajcie też mi podrutować
 tote harec i miski.

3.

Iszow dritar po ulicy
 holka za nim wołała,
 aby jiji podrutował
 harnec z dwoma uchama.
 A on jej odpowiada,
 że ma tenkij drat.
 Ide za mną mój kamrat,
 a on ma drat akurat.
 Jak ji harnec zdrutował,
 tak sie nad nią rozmiłował..
 (Dalej nie chciał dyktować).

Stykając się w czasie zarobkowych wędrówek z ludnością do-
 lin, druciarze nabierali przypadkowych słuchaczy, opowiadając
 im cuda o swej górskiej ojczyźnie. Opowiadali np. że pochodzą
 z gór tak wysokich i stromych, że gdy jeden góral kosi trawę, drugi
 musi trzymać go uwiązanego na linie, by w przepaść nie wpadł.

Jeśli ktoś chciał dokuczyć druciarzowi, pytał się go: «Czy nie
 widzieliście gdzie Pawlika?» Pawlik według niejasnych tradycji
 miał to być oszust, który od młodych druciarzy wyludzał oszczęd-
 ności, a następnie uciekł z pieniędzmi w niewiadomym kierunku.
 Druciarze szukali go długo, chcąc mu odebrać pieniądze, lecz bez
 skutku.

V. UBIORY

§ 15. Materiał. Ubiory ludowe Rusinów Szlachlowskich
 do czasów ostatnich sporządzane były głównie z materiałów sa-

modziałowych. Zarówno produkcja płótna lnianego jak i sukna z owczej wełny, na pokrycie własnych potrzeb prowadzona była w ramach prawie każdego gospodarstwa włościańskiego. Nawet ubożsi gospodarze starali się obsiać bodaj jeden zagon lnu i chować parę owiec, aby tym sposobem zapewnić sobie pewną ilość surowca tkackiego, niezbędną dla sporządzenia przyodziewy. Jeszcze przed II wojną światową nie było na Rusi Szlachtowskiej domu, gdzie brakłoby kompletu narzędzi niezbędnych do obróbki przedziwa. Prace z tym związane nie są, jak gdzie indziej, monopolem kobiet. Zimą widuje się chodzących po wsi mężczyzn, z przęślicą iglicową zatknietą za pasek, którzy z wielką wprawą w czasie towarzyskich pogwarek z sąsiadami lub w drodze przędą bez przerwy na wrzecionie. Kobiety, przędąc w domu, używają raczej przęślic przysiadkowych z nasadzonym kręzłem, do skręcania nitki używają bądź wrzeciona, bądź kołowrotka typu pionowego⁶¹.

Tkactwo na terenie Rusi Szlachtowskiej nie zostało jeszcze skoncentrowane w ręku nielicznych specjalistów — k n o p ó w, jak to ma miejsce np. na Podhalu, czy w górach Beskidu Śląskiego. Niemal w każdym domu znajdowały się tam krosna tkackie, które od wiosny do jesieni spoczywały rozłożone na części na strychu lub zawieszane na kołkach na zewnętrznej ścianie domu, osłonięte od deszczu wystającym okapem dachu. W zimie, gdy prace związane z przygotowaniem przedziwa są na ukończeniu, składa się w izbie krosna tkackie i rozpoczyna tkanie, przy którym w miarę jak czas pozwala zatrudniona bywa cała rodzina po kolei. Ostatnio używane były głównie krosna dwunicielnicowe, dające w rezultacie tkaninę o prostym splocie nici. Dawniej, jak widać z licznych próbek zachowanych tkanin, musiano też używać krosien o 4-nicielnicach, na których można wyrabiać tkaniny tzw. czynowate, tj. tkane w deseń jodelkowy. Płótna białe tkane w deseń na krosnach wielonicielnicowych określają Rusini Szlachtowscy mianem d r e l i c h ó w.

⁶¹ Pomijam tu dokładniejszy opis przyrządów służących do przygotowywania przedziwa i tkania, gdyż nie odbiegają one niczym od opisanych przez Stokłosę w Jurgowie na Spiszu (Prace i materiały antropoł.-archeol. i etnograficzne, 1909).

Prócz płócien białych, tkanych bądź splotem prostym, bądź tzw. czynowatych i drelichów używane były też tkaniny wielokolorowe. Był to rodzaj pasiaków tkanych w poprzeczne paski czerwone, niebieskie, czarne i białe, przy czym zazwyczaj kolor czerwony bądź przeważał, bądź równoważył się z białym, natomiast kolor niebieski i czarny występował w formie wąziuchnych prążków, obramiających szerokie na 1—2 cm paski czerwone.

Pasiaki te, z których szyto głównie spodnice zwane k a n a f a s k a m i, były ponadto czynowate, tj. tkane w jodelkę na krosnach wielonicielnicowych. Pierwotnie wyrabiano je z nici lnianych, farbowanych sposobem domowym, pod koniec ub. stulecia rozpowszechniła się barwiona bawełna, którą zakupywano głównie w Kieżmarku na Spiszu. Wyrób pasiaków na k a n a f a s k i zaginął u Rusinów Szlachtowskich od wielu lat. Później w tkaniny te zaopatrywano się w Leśnicy, wsi spiskiej, gdzie przemysł ten przetrwał do czasów ostatnich. Podobnie jak pasiaki na k a n a f a s k i, tkane były w paski biało-czerwone wąskie wstawki używane przez kobiety jako naszywki na ramionach koszul. Według informacji J. Plucińskiego, który opracowywał ankietę o stroju góralskim z Jurgowa na Spiszu, wstawki te tkane być miały na warsztatach 8-nicielnicowych.

Prócz tkanin płóciennych w rodzaju drelichów, czy pasiaków barwnych, używano też płócien drukowanych sposobem przypominającym batikowanie. Drukowaniem płócien zajmowali się zawodowi farbiarze. Rusini Szlachtownscy od czasu, gdy przestał istnieć warsztat farbiarski w pobliskiej Szczawnicy, nosili swe płótna do drukowania wzorów do Lubowli, Starej Wsi Spiskiej i Kieżmarku.

Płócien tych o drobnym wzorze roślinnym białym, na tle granatowym lub ciemno-zielonym używano głównie na spodnice i zapaski.

Wielniane tkaniny na Rusi Szlachtowskiej wykonywane są splotem prostym na krosnach dwunicielnicowych. Przeważa produkcja sukna białego, które jest przez sąsiednich górali polskich ze Szczawnicy i Spisza niżej na ogół cenione niż czarne. Sukno

po zdjęciu z krosien zeszywa się celem uzyskania podwójnej szerokości i oddaje do folusza, gdzie pod wpływem cieplej wody i ubijania stępami, włókno spłśnia się i tkanina staje się gęsta, a ślad zeszywania niknie prawie zupełnie. Miarą tego, jak bardzo żywe było tkactwo wełniane do ostatnich czasów na Rusi Szlachtowskiej może być istnienie aż dwóch foluszy⁶²), które przeciętnie przez 3 miesiące w roku (marzec, kwiecień maj) pracowały dla potrzeb okolicznej ludności.

Prócz materiałów tekstylnych wyrabiano też na potrzeby ubiorów miejscowych niektóre gatunki skóry, nadające się do szycia kierpey oraz na kozuchy. Wśród skór na kierpce zwraca uwagę prymitywnie wygarbowana skóra świńska. Po dość niedokładnym oskrobaniu skóry ze szczeciny wkłada się ją do kadzi z wodą wymieszaną z popiołem drzewnym. Po pewnym czasie przenosi się skórę do innego naczynia, w którym dębi się ją w odwarze kory dębowej, sliwowej i wiśniowej, a następnie suszy.

Materiały kupne używane do szycia ubiorów przez Rusinów Szlachtowskich były stosunkowo nieliczne. Prócz materii z austriackich mundurów wojskowych, z których szyto męskie kamizelki i pokrycia czapek, spotyka się tam tzw. «anglije», tj. cienkie sukno wełniane w bardzo dobrym gatunku, czerwone, czarne, zielone lub niebieskie, używane na kobiece gorsety oraz na aplikacje, którymi zdobią ubiory szyte z samodzielnego sukna. W starszych strojach występuje czasem brokat, w najnowszych kolorowe kwieciste tybety, z których szyją spódnice, jedwabie i aksamity.

Fabrycznego pochodzenia jest również przygniatająca większość materiałów służących do zdobienia strojów, a więc kolorowych nici używanych do wyszywań, falistych kolorowych krepinek do zdobienia gorsetów i czepeków, srebrnych cekinów, szklanych koralików, kolorowych safianów na oblamówki do kożuszków itp. W materiały owe zaopatrywano się dawniej głównie w miastach spiskich zwłaszcza w Lubowli i Kieżmarku.

⁶² Jana Hołowacza z Szlachtowej i Aleksego Ikoniaka w Jaworkach.

Cały szereg części składowych stroju zarówno męskiego, jak i kobiecego nabywany był na targach i jarmarkach od rzemieślników miejskich. Tu należy wymienić w pierwszym rzędzie męskie kapelusze filcowe, szerokie pasy bacowskie, torby skórzane, buty z cholewami zdobione górą czerwonym safianowym paskiem, oraz większość pięknie zdobionych kozuchów.

§ 16. **Ubiór męski.** Koszula zwana *koszela* lub *soroczka* z płótna samodziałowego o kroju poncho podłużnego (Tabl. IV, rys. 2), z rękawami wszywanymi od ramion, bez ewikli pod pachami. Rękawy z kilkoma zmarszczkami na ramionach, dość szerokie, ujęte dołem w proste mankiety ozdobione dwoma tkanymi czerwonymi paskami. Kołnierz stojący, wywinięty (zw. *kownir*), związany jest pod szyją kawałkiem czerwonej *harasiwki* czyli *sznurki sierscianej* (tasiemki). Według zachowanej tradycji noszono dawniej na Rusi Szlachtowskiej koszule krótkie, ledwo dające się przypasać paskiem od spodni. Przy nachyleniu błyskało gołe ciało. Dziś są one już nieco dłuższe (ok. 50 cm), ale również niewiele sięgają poza biodra. Druciarze i pasterze zapuszczali koszule specjalną pastą zwaną *soroczko wyjtasa k*. Był to smalec topiony ze starego sadła, ucierany z ręką. Mieszanina ta pozwalała na noszenie koszul do 6 tygodni bez przebierania i wszy się w nich nie łęgły.

Spodnie letnie, tzw. *haci*, szyte są podobnie jak i koszule z grubego płótna samodziałowego. Czasem używa się też na nie płótna *czynowatego*, tkanego w jodełkę. Krój ich nie różni się od kroju płóciennych gaci sąsiednich górali polskich ze Szczawnicy. W zimie ubierają mężczyźni tzw. *chołośnie*, tj. spodnie szyte z sukna samodziałowego, najczęściej białego. Krój *chołśni* przedstawia rys. 3, na tabl. IV. Z przodu nad prawą pachwiną posiadają one wycięty rozpór, tzw. *chływek*, zasłonięty podszytym od spodu kawałkiem sukna rozszerzającego się ku górze i wyciętego w ząbki. W nowszych spodniach po przeciwnej stronie nad lewą pachwiną umieszczają małą kieszonkę. Górą spodnie zakończone są na oczkór zwany tu *obyjką*, przez którą przeciągnięty jest *remiń*. Nogawki spodni dołem nie zeszyte tworzą rozpór długi na 15 cm, zwany *tanir*. Jak wynika z zacho-

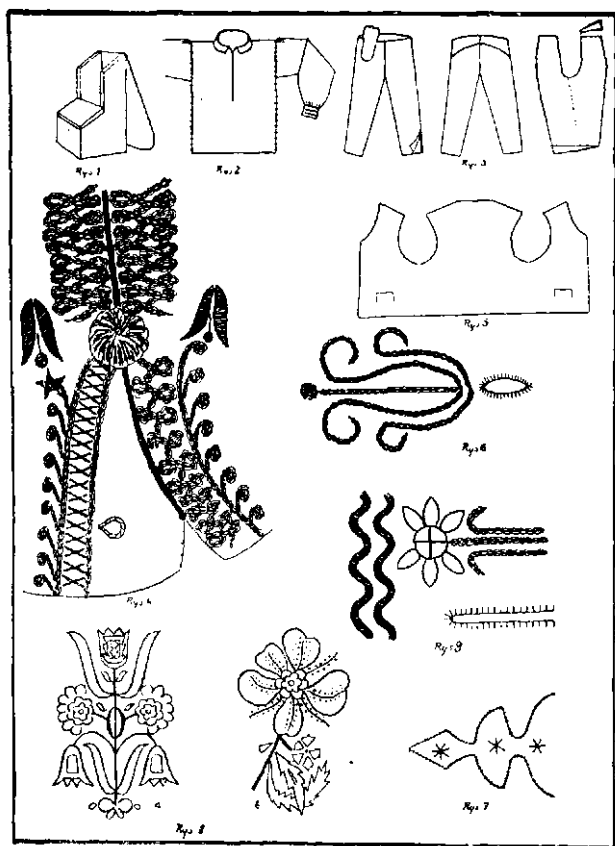
wanej tradycji, a również i z analizy starszych zdjęć fotograficznych, pierwotnie cholośnie zdobione były wzdłuż szwów bocznych i nad pośladkami jednym wąskim sznurkiem koloru niebieskiego lub czerwonego. Z czasem pod wpływem mody promieniującej ze Szczawnicy rozwinęło się bogatsze zdobnictwo. Kraje c h l y w k a oraz dolną część kieszeni zdobi o b r a m k a wykonana z czerwonego h a r a s u (kupnej włóczki), zaś dolną część nogawek i kieszeni wykonany błękitną włóczką h u s i t a n e c (gęsi taniec). Tanir obszyty jest po kraju czerwonym suknem zakończonym u góry włóczkowym pomponem zwanym k i t y c i. Ostatnio dookoła wypustki bocznej rozwinął się bogaty haft czerwony, wykonany ścięgiem łańcuszkowym o powtarzającym się ornamencie pętlicowym. Najbogaciej zdobiony jest dolny rozpór przy obu nogawkach, gdzie obok motywów geometrycznych występują również stylizowane motywy kwiatowe (Tabl. IV, rys. 4), przypominające swym układem motywy hafciarskie Sądeczyni.

Druciarze z Białej Wody na cholośnie ubierali dla ochrony tzw. s z u r c, tj. luźne spodnie szyte z samodziałowego płótna.

Na koszule ubierano w dzień powszedni latein i zimą krótki, białe wyprawiany kożuszek zwany s e r d a k, pozbawiony zazwyczaj jakichkolwiek ozdób.

Na święto zwłaszcza parobcy i młodszy gazdowie ubierali kamizelki zwane l a j b y k. Najstarsze zachowane lajbiki szyte były z czarnego sukna, i w ten sposób krojone, że przód i tył stanowił jedną całość zszywaną tylko na ramionach (Tabl. IV, rys. 5). Kamizelka posiada niski stojący kołnierzyk oraz dwie małe kieszonki na przodzie. Szwy dookoła kołnierza, przody i dół ozdobione są czerwoną wypustką sukienną. W odległości ok. 2 cm. od tych lamówek biegnie dookoła czerwona tasiemka. Lajbik zapina się na 6 haftek, którym odpowiada przyszytych dla ozdoby 6 małych mosiężnych guziczeków. Podszewka wykonana jest z samodziałowego płótna.

W czasach późniejszych zamiast skromnej ozdoby w postaci tasiemki zaczyna się pojawiać po krajach ubogi haft (Tabl. IV, rys. 6). W latach poprzedzających II wojnę światową szerzyła się w Szlachtowej moda noszenia błękitnych kamizelek zdobionych



TABLICA IV.

Ryc. 1. Skrzynka na narzędzia druciarskie (Biała Woda). — Ryc. 2. Krój koszuli męskiej (Biała Woda). — Ryc. 3. Krój cholośni (Biała Woda). — Ryc. 4. «Tanir» ozdobiony hałtem (Biała Woda). — Ryc. 5. Krój «lajyka» wykonanego z sukna fabrycznego (Biała Woda). — Ryc. 6. Motyw hafciarski z lajyka męskiego, wykonany ścięciem łańcuszkowym. Zewnętrzna petla zielona, wewnętrzna różowa, kreska prosta i obrębienie dziurki żółte (Biała Woda). — Ryc. 7. Tzw. «kohucik», aplikacja z czerwonego sukna z żółtymi gwiazdkami zdobiąca przód bułki kobiecej (Czarna Woda). Taka sama aplikacja tylko z niebieskiego sukna i bez gwiazdek naszywana jest na huniach męskich. — Ryc. 8. Motyw farbiarski z zapaski ręcznie drukowanej. Wzór biały na niebieskim tle, «a» z jednej strony zapaski, «b» z odwrotu (Biała Woda). — Ryc. 9. Wycinek ozdoby na gorsecie. Falista krepinka i kwiatek — żółte, gałązki boczne niebieskie, petla u dołu żółta (Szlachtowa) z mat. Dobrowolskiej i Trzepaczówny.

Tablicę wykonał według dostarczonych szkiców Z. Szewczyk.

bogatym haftem i błyszczącymi cekinami, podobnie jak u flisaków pienińskich.

Ubiorem wierzchnim, noszonym zarówno w zimie jak i w lecie, była *czucha*, zwana też *hunią* (*hunia*), szyta z białego samodziałowego sukna, o kroju poncho podłużnego, posiadająca z boku wszyte potężne kliny w kształcie ćwiartki koła. Kliny te, szyte dość nieporadnie sterczą na boki, tworząc dwa fałdy zwane *krył*a (skrzydła). Rękawy czuchy w górnej części stanowiące całość ze stanem (tj. bez szwów na ramieniu), bywają zazwyczaj od łokci dwa razy sztukowane. Kołnierz jest pojedynczy, stojący. Ozdoby czuchy stanowią aplikacje z błękitnego sukna oraz obszywki z wąziutkiego czerwonego lub czarnego sznurka. Niebieskim suknem pokryty jest z zewnątrz kołnierz, od którego z przodu zbiegają w dół po obu stronach rozcięcia wąskie paseczki błękitnej materii, po prawej stronie na długość 35 cm, po lewej 17 cm.

Z prawej strony *obramkę* kończy tzw. *kohucik*, tj. aplikacja z niebieskiego lub czerwonego sukna, przypominająca w kształcie stylizowane drzewko szpilkowe (Tabl. IV, rys. 7). Od kohucika w dół biegnie *welniany sznur*ok, skręcony z brązowej i białej welny obrzeżający kraje huni. U nasady fałdów bocznych pozostawione jest z prawej strony pionowe rozcięcie zastępujące kieszeń. Szwy fałdów bocznych w swej górnej części podkreślone są czerwonymi wypustkami.

Długa *czucha*, sięgająca poza kolana, od czasów I wojny światowej zaczęła wyraźnie wychodzić z użycia. Na jej miejsce rozpowszechniły się zw. *huńki* lub *sukman*ki, tj. krótkie kurtki szyte również z białego samodziału o kroju poncho podłużnego, sięgające jednakowoż najwyżej do połowy ud. Rękawy stanowiące całość ze stanem również sztukowane są dwukrotnie poniżej łokcia. Kołnierz pojedynczy, słabo zaznaczony, z przodu po prawej stronie huńki naszyta niewielka kieszonka, zwężająca się elipsowato ku dołowi. Huńka bądź w ogóle nie posiada wszywanych fałdów bocznych, bądź bardzo małe. Ozdoby huńki stanowią hafty wykonane przeważnie ścięgiem lańcuskowym, przedstawiające silnie przestylistyzowane ornamenty roślinne (Tabl. V, ryc. 3). Hafty te utrzymane są w kolorze czerwonym z odcieniem cynobru.

Zamożniejsi nosili w zimie kozuchy z rękawami biało wyprawiane, długością dorównujące opisanej wyżej czusze. Były one zgola pozbawione ozdób, bądź tylko po krajach obszywane czerwonym safianem, czy też safianową kilkobarwną plecionką.

Obuwie stanowią k e r p c y, wykonane bądź ze skóry kupowanej na targu, bądź świńskiej wyprawianej w domu. Kierpce skrojone są z jednego kawałka skóry i zeszyte grubym rzemykiem szerokości około 1 cm., biegnącym od szpica wzdłuż zewnętrznego boku do napiętka. Na pięcie i z przodu po obydwu bokach posiadają kierpce po dwa otwory do przeciągania tzw. n a w o ł o k i, tj. sznurka z czarnej wełny lub wąskiego rzemyka, którym obuwie przymocowuje się do nogi. Nawołokę, której długość dochodziła niekiedy do 7 m, owija się starannie raz koło razu powyżej kostki.

Do kierpców wkładano nogę owiniętą w onucki z konopnego płótna, zimą zaś ubierano wełniane skarpety dziane z białej i czarnej wełny w kratki lub paski. Skarpety te wyrabiano i Szlachtowej i Jaworkach.

Letnie nakrycie głowy stanowił w czasach ostatnich kapelusz czarny, okrągły, z wąską krezą opuszczoną lekko ku dołowi, jak to dawniej nosili górale podhalańscy, z tą tylko różnicą, że zamiast paska z muszelkami obiegał główkę kilkakrotnie wąski czerwony sznurek zwany h a r a s ó w k ą, związany z tyłu na węzeł (k y t y c i). Dawniej, jak świadczy o tym zarówno miejscowa tradycja, jak i zdjęcia fotograficzne z końca ubiegłego stulecia, nosili Rusini Szlachtowscy wielkie kapelusze filcowe z wysokim rondem zadartym do góry. Parobcy zdobili główki kapeluszy tzw. r a k a m i (r a k i), tj. szerokimi na trzy palce paskami ze skóry, wyciętymi górami w zęby i nabijanymi gęsto na całej powierzchni masywnymi gwoździkami. Pierwotnie zamiast jednego szerokiego paska skórzanego noszono po kilka wąskich, ozdobionych jednym szeregiem gwoździków. Kawalerzy zdobili wtedy główki kapeluszy aż pięciu paskami nabijanymi, zaś starsi nie przekraczali nigdy trzech. Do stroju weselnego przystrajano jeszcze kapelusze bukietami ze sztucznych kwiatów oraz czerwoną wstążką, która spływała na plec.

W zimie ubierano czapkę baranią z okrągłą główką pokrytą niebieskim suknem z czerwonymi wypustkami na szwach i czerwonym pomponem na wierzchu. Boki czapki okładane czarnym barankiem można było w dni niepogody spuścić w dół dla nakrycia uszu i karku.

W podróż i na sianokosy zabierali z sobą mężczyźni torby skórzane dołem półokrągłe, które przewieszano się przez ramię, oraz laski z metalowym toporkiem, przypominające podhalańskie ciupagi. Jedyne starzy używali lasek z zakrzywionymi rączkami, tzw. pałyć (pałyćcia). Druciarze brali ponoć ze sobą w drogę tzw. kulę, tj. laski nabijane gwoździami mosiężnymi o szerokich główkach.

Strój parobków, a zwłaszcza owczarzy uzupełniał pas szeroki na 20 do 30 cm, szyty z podwójnej skóry, zapinany na cztery mosiężne klamry, zbliżone w kształcie do tych, jakie spotykamy przy starych pasach górali podhalańskich. Z boku pasa znajdowała się kieszeń, w której przechowywano fajkę, kresiwę i tabak oraz piniazi. Pasy barwione zazwyczaj na czerwono i ozdobione bogatymi tłoczeniami kupowano w czasie jarmarków w miastach spiskich.

Do uroczystego stroju parobskiego należały też ozdobne zapiałki, tj. rodzaj obcisłych manszetów, szytych z sukna i ozdobionych haftem, bądź robionych na drutach, z kolorowej wełny. Zapiałki te noszone również dawniej przez górali szczawnickich, wyrabiano w Jaworkach i Szlachtowej.

§ 17. Ubiory kobiece. Na Rusi Szlachtowskiej noszą kobiety koszule zwane o p l y c z e o kroju bezprzyramowym marszczonym. Stan i c w i k l e pod pachami szyte są zazwyczaj z płótna samodziałowego, zaś rękawy, które widoczne są spod gorsetu, szyte ostatnio z delikatniejszego płótna kupnego. Koło szyi jest koszula gęsto marszczona i chwycona w oszewkę z samodziałowego czerwonego płótna. Na ramionach naszywają tzw. s m u ż k i, tj. prostokąty szerokie na dziesięć do 12 cm, wykonane z czerwonej samodziałowej tkaniny, przekreślonej poziomo kilkoma białymi prążkami. Z takiej samej czerwonej tkaniny w białe prążki szyty



TABLICA V.

Ryc. 1. Gazda w długiej «chuni» (Biała Woda). -- Ryc. 2. Druciarz z Białej Wody zdjęty w Szymbarku, pow. Gorlice. -- Ryc. 3. Gazda w krótkiej «chunice» (Biała Woda). — Ryc. 4. Gaździna w czepcu, koszuli ze «smużkami» i starodawnym gorsecie z «anglii» (Biała Woda). — Ryc. 5. Kobieta w spódnicy i zapasce z ręcznie drukowanych płócien (Biała Woda). — Ryc. 6. Kobieta w samodzielną «chunice», gorsecie i zapasce z kupnych materiałów (Czarna Woda).

Wszystkie zdjęcia wykonał w latach 1930—1938 R. Reinjuss.

jest manszet ozdobiony dołem białą i czerwoną koroneczką. Pod szyją i u manszetów związana jest koszula kawalkiem białej tasiemki. Oplycze są na ogół bardzo krótkie, często długość ich nie przekracza 30 cm. Pod koszule, które właściwie są raczej bluzkami, ubierano płócienne ciasnochy, nie odbiegające krojem, ani sposobem umocowania od publikowanych z Beskidu Śląskiego⁶⁴).

Spódnice długie do kostek, szyte z płótna samodziałowego, w y b i j a n e g o w drobny, biały wzór kwiatowy na tle niebieskim, granatowym lub ciemnozielonym. Drukowaniem płócien zajmowali się małomiasteczkowi farbiarze na Spiszu⁶⁵. Wybijanki szyte były w cztery b r y t y po 67 cm szerokie, w pasie gęsto marszczone, z przodu miały niekiedy nadolek z białego samodziałowego płótna. Obok wybijanek noszono też tzw. k a n a f a s k i, tj. spodnice z samodziałowego drelchu tkanego w pionowe paski białoczerwone lub białoczerwone z niebieskimi prążkami. Zależnie od wzajemnej szerokości pasków, kolor kanafaski bądź zbliżał się do białego, bądź do czerwonego. Dawniej materiał na kanafaski wyrabiany bywał zapewne na miejscu, jednakowoż według zanotowanej w terenie tradycji, miano go zakupywać w niezbyt odległej wsi Leśnicy, lub na targach w miasteczkach spiskich. Ostatnio w związku z zanikiem drukarstwa na płótnie i wyjściem z mody kanafasek, rozpowszechniły się spódnice szyte z materiałów kupnych, zazwyczaj ciemnych, drukowanych w drobne wzory kwiatowe lub gładkich. Na spódnice przywiązywano zapaskę sporządzaną dawniej z samodziałowego płótna ręcznie wybijanego w duży wzór kwiatowy, biały na tle niebieskim ze stosownym obrzeżeniem, tzw. f a r t u c h l a b a t y. Wśród zapasek drukowanych ręcznie, nierzadko spotyka się zapaski do noszenia na obie strony, z których każda posiada wzór odmienny (Tabl. IV, rys. 8 a, b)⁶⁶. Obok fartuchów labatych noszono też zapaski białe, płócienne, białe

⁶⁴ Moszyński K., Kultura ludowa Słowian, t. I, str. 447.

⁶⁵ Według informacji zebranych w terenie pracownia farbiarska zajmująca się «toceniem» płócien, była również w Szezwawnicy, co potwierdza K. Kietlicz Rayski («Sztuka ludowa na Podhalu»).

⁶⁶ Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Nr inwentarza 6874.

haftowane. Ostatnio zostały one wyparte przez zapaski szyte z materiałów kupnych. (Tabl. V, rys. 6).

Na nogi ubierają kobiety w dzień powszedni kierpce przymocowane w kostce przy pomocy nawołoki, zaś do stroju świątecznego buty z cholewami czarne, kroju węgierskiego, obrzeżone u góry paskiem czerwonego safianu.

Ubiorem wierzchnim, noszonym w lecie, zwłaszcza przez dziewczęta i młode kobiety są gorsety szyte dawniej z kupnego sukna (p o s t ą w u) koloru czerwonego lub czarnego, później zaś z kolorowych tybetów i aksamitów. Gorsety krojone były zasadniczo z trzech kawałków (plecy i dwa przody). Dołem starsze gorsety posiadają doszyty wąski pasek zastępujący kaletki lub kilka zazwyczaj 8 do 12 wąskich, długich kalet, tzw. r u s k i e f a ł d y. Z przodu gorset zapina się na jeden rząd błyszczących mosiężnych guzików. Dookoła, szyi zdobi go po krajach szereg ząbków kolorowych, np. czerwonych, granatowych i zielonych na zmianę, wykonanych z kupnej tasiemki, oraz dwa szeregi kolorowych krepinek. Przody przyozdobione są haftem (Tabl. IV, rys. 9), wykonanym ścięgiem łańcuszkowym w kolorze czerwonym, różowym, niebieskim i zielonym⁶⁷. Krawędzie dziurek na guziki obdziergane są nicią zieloną i żółtą.

Nowsze gorsety bywają szyte z kolorowego tybetu lub aksamitu. Krojone są podobnie jak wyżej opisane, z tą tylko różnicą, że zamiast wąskich kaletek przyszywane jest około 20 kaletek małych półokrągłych. Te małe kaletki nazywa lud p o l s k i m i f a ł d a m i w odróżnieniu od dawnych szerokich, które zwie r u s k i m i⁶⁸. Nowsze gorsety aksamitne zamiast wyszyć kolorowymi nićmi, posiadają przody wyszywane wzorem Szczawnicy barwnymi koralikami i cekinami.

Na gorset ubierają w dni chłodne h u Ń k ę szytą z białego samodziałowego sukna długości ok. 55 cm. Huńka posiada krój tzw. poncho podłużnego, z rękawami sztukowanymi od łokcia, koł-

⁶⁷ Wzór haftu na starym gorsecie ze Szlachtownej podaje również K. Kietlicz Rayski w pracy pod tytułem «Sztuka górali szczawnieskich». Wierchy, tom I.

⁶⁸ Z notatek Dobrowolskiej i Trzepaczówny.

nierz niziutki stojący. Kraje kołnierza, rozcięcie na piersiach oraz dół rękawów ozdobione są warkoczykiem plecionym z białej i czarnej wełny, oraz kupnej czerwonej *h a r a s ó w k i*. Wzdłuż rozcięcia na przodzie ozdobiona jest huńka aplikacją z czerwonej materii, wystrzyżonej po krajach w ząbki. Jest to tzw. *p i ł k a*. W pośrodku jej z prawej strony znajduje się przyszyty z czerwonej materii *k o h u c i k*, tj. aplikacja przyszyta żółtym stebnem z wyszytymi gwiazdami takiegoż koloru (Tabl. IV, rys. 7). Szew łączący kołnierz z kohucikiem zdobi *o b r a m k a* z *h a r a s ó w k i* w kolorze żółtym i czerwonym. Poniżej czerwoną *h a r a s ó w k ą* wykonany jest tzw. *h u s i t a n e c*, czyli linia łamana, haftowana ścięgiem «*ja-nina*».

Strój zimowy stanowiły kozuchy baranie, białe wyprawiane, zdobione z przodu i na plecach bogatymi aplikacjami z kolorowych przeważnie safianów. Piękny okaz takiego kozucha publikuje K. Rayski w cytowanej już poprzednio pracy⁶⁰. Kozuchy te nabywano na targach w miastach spiskich.

Na ramiona w drodze do miasta czy cerkwi zarzucano pierwotnie *r a ŋ t u c h* czyli *o b r u s*, tj. płat płótna samodzielnego, długi na 180 cm, szeroki na 60 cm. Zazwyczaj na *raŋtuchy* używano płótna *c z y n o w a t e g o*, tj. tkanego w jodelkę na krosnach wielonicielnicowych. Później zaczęto nosić tzw. *ch u s t y k u l a s t e*, tj. kupne, drukowane w gruby deseń.

Na głowie noszą obecnie dziewczęta chustki kupne drukowane, białe lub czerwone, zaś kobiety zamężne granatowe. Chusta kwadratowa złożona po przekątnej bywa wiązana pod brodą. Trzy rogi kupnej chustki zdobi się pomponami z czerwonej włóczki. Stare kobiety wiążą włosy na krążku z drutu owiniętym szmatką zwanym *c h y m l a*; na to ubierają czepce szyte z drukowanego kwiecistego lybetu. Czepiec zachodzi na uszy z charakterystycznym zębem nad czołem (Tabl. V, ryc. 4), zdobi go biegnąca od ucha do ucha haftowana wstążeczka, jasno brązowa, w kwiatki białe i niebieskie. Nad tą wstążką idą 3 rzędy krepiny w kolorze amarantowym, białym i czerwonym. Czepiec obszyty bywa krajem czarną szydełkową koronką, tzw. *f o r b ó t k a*. Od

⁶⁰ Wierchy, t. I.

spodu podszyty jest białym płótnem. Czepiec przymocowuje się do głowy przy pomocy tasiemki (g a l u n e k) czarnej, długiej około 2 m, którą owija się kilkakrotnie dookoła. Końce tasiemki obszyte są dokoła czerwoną i żółtą włóczką.

Ubiór głowy panny młodej stanowi tzw. t k a n k a, tj. wieńiec ze sztucznych kwiatów, z którego spływa na plecy rząd wstążek jedwabnych, kolorowych, przypiętych do tekturowej podkładki w formie wydłużonego prostokąta. Ozdobę szyi stanowią sznury szklanych paciorków rzadziej koralii.

VI. ZAKOŃCZENIE

§ 18. Elementy dawne w kulturze Rusinów Szlacheckich. Z rozdziałów poświęconych opisowi kultury materialnej Rusi Szlacheckiej, a zwłaszcza budownictwa i stroju widać, jak z biegiem czasu ulegała ona kolejnym przemianom.

Na poczet elementów należących do warstw chronologicznie i typologicznie bardzo starych należy zaliczyć moim zdaniem osadnictwo rozproszone jednodworze, występujące dziś na polanach Rusi Szlacheckiej. Z osadnictwem tego rodzaju spotykamy się często, gdy nomadzi-pasterze samorzutnie przechodzą do osadnictwa stałego. W ten sposób powstało jednodworze osadnictwo Huculszczyzny⁷⁶, niektórych wsi Bojkowszczyzny środkowej⁷⁷ i Beskidu Zachodniego⁷⁸. Na terenach pozasłowiańskich jednodworze osadnictwo pochodzenia pasterskiego spotykane jest na południowych zboczach Alp transylwańskich⁷⁹. Przypuszczam, że jednodworze musiało być pierwotne osadnictwo całych Karpat, o ile powstanie swe zawdzięczało fali pasterskiej włoosko-ruskiej. Dzisiejsza zwartość wsi karpaccich od wschodniej Bojkowszczyzny

⁷⁶ Reinfuss R., Badania nad osadnictwem Huculszczyzny. Spraw. z posiedz. PAU. T. XLVI, (1945).

⁷⁷ Reinfuss R., Ze studiów nad kulturą materialną Bojkow. Warszawa 1939.

⁷⁸ A. Kutrzebianka, Budownictwo ludowe w Zawoi, Kraków 1931. Wsie jednodworze w obrębie Podhala nowotarskiego notuje na swej mapie B. Zaborski (O kształtach wsi w Polsce, Kraków 1926).

⁷⁹ E. de Martonne, La Valachie, Paris 1902, str. 153.

począwszy, na zachód po Góralszczyznę śląską jest prawdopodobnie wynikiem ingerencji wielkiej własności, która nadając osadnictwu wołosko-ruskiemu ramy organizacyjne, zastosowała formy wytworzone przy powstawaniu wsi rolniczych zakładanych na prawie niemieckim⁷⁴. Przeciwno temu zbyt sztywnemu narzucaniu form osadniczych niedostosowanych do nawyków i potrzeb ludności pasterskiej budzi się tu i ówdzie pewna reakcja wyrażająca się w tendencjach odśrodkowych, przy czym osadnictwo pierwotnie zwarte rozprasza się. Proces ten widoczny jest zwłaszcza we wsiach Beskidu Śląskiego⁷⁵.

W budownictwie typem starego domostwa wyrugowanego już dziś w znacznej mierze ze wsi do osiedli sezonowych jest budynek składający się z sieni i izby z kurnym piecem piekarskim, budowany niekiedy z okraglaków, częściej z pni na pół rozdzielanych, węglowanych na obłap z dachem pobitym dranicami. Pierwotność węgla na obłap potwierdzona przez wykopaliska wczesnohistoryczne z Opola⁷⁶ nie ulega wątpliwości. Węgiel ten spotykamy nie tylko w starych budowlach całych Karpat, ale i na przyległym Podkarpaciu i polskim niżu.

Trudniej rozstrzygnąć, czy krokwiowa konstrukcja dachu, występująca na interesującym nas obszarze jest pierwotna, czy też dopiero przedostała się później w Karpaty z falą wpływów zachodnio-europejskich. Fakt, że w szalasach pasterskich Beskidu Zachodniego⁷⁷, Podhala⁷⁸, Beskidów Wschodnich⁷⁹ występują da-

⁷⁴ K. Dobrowolski, Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach zachodnich. Odb. ze «Studiów historycznych ku czci St. Kutrzeby», Kraków 1938, str. 25.

⁷⁵ Ze zjawiskiem tym spotykamy się w Istebnej, Jaworzynce, Wiśle i in. (F. Popiolek, Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim, Katowice 1939).

⁷⁶ Według okazu przechowywanego w Muzeum Śląskim w Bytomiu.

⁷⁷ L. Sawicki, Szalaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim, Mat. antr. arch. i etn. t. XIV, str. 145.

⁷⁸ K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. I, rys. 439.

⁷⁹ Typowy dach zbudowany na «półsochy szczytowe» znalazłem w r. 1938 w szalasie pasterskim na poloninie leżącej na wschód od Lawocznego.

chy budowane na sochę, zaś na Huculszczyźnie⁶⁰ tak blisko z dachami na sochę spokrewniona konstrukcja slegowa⁶¹ pozwala przypuszczać, że przed ostatecznym zwycięstwem dachów krokwiowych mogły tu być rozpowszechnione dachy na sochę lub pół sochy szczytowe zwielokrotnione, co w konsekwencji odpowiada konstrukcji tzw. slegowej. Jeśli wyrażone tu przypuszczenie jest słuszne, należy przyjąć, że i spotykany na Rusi Szlachtowskiej, jako też i w całych Karpatach w starym budownictwie mieszkalnym, czy na budynkach gospodarczych dach czterospadowy również nie jest tu formą pierwotną, gdyż przy zastosowaniu soch, czy tzw. półsoszek szczytowych, wiąże się dach dwuspadowy ze szczytem otwartym lub szalowanym deskami.

Dachy krokwiowe czterospadowe mogą więc być na obszarze karpackim zjawiskiem późniejszym, przenikającym z terenów podgórskich, gdzie dach czterospadowy wsparty bądź na sochach wewnętrznych, bądź na krokwiach był zjawiskiem typowym.

Jeśli chodzi o wnętrze bardzo ciekawym szczegółem jest piec piekarski budowany dawniej z reguły w izbie.

Rys ten łączący budownictwo Rusi Szlachtowskiej z budownictwem rozległych obszarów Słowiańszczyzny zachodniej i wschodniej⁶² wskazuje (zgodnie z poglądami prof. K. Dobrowolskiego), że na kształtowanie się karpackiego budownictwa mieszkalnego wpłynęły wzory przyniesione przez osadników napływających z Podgórze⁶³. W tradycjach bowiem budownictwa bałkańskiego leżą otwarte ogniska w izbie, z wiszącymi kotłami do gotowania, podczas gdy piece piekarskie buduje się oddzielnie poza obrębem budynku⁶⁴. Piece piekarskie budowane w obrębie izby stanowiły dawniej regułę zarówno na Spiszu, jak i przyległej Słowaczynie,

⁶⁰ I na pograniczu huculsko-bojkowskim.

⁶¹ Maksymieć, przysiółek Zielonej, pow. Nadwórna.

⁶² Analogiczny do przedstawionej na rys. 111, u K. Moszyńskiego, Kul lud. Słow.

⁶³ K. Moszyński, tamże, t. I, str. 521.

⁶⁴ K. Dobrowolski, Elementy rumuńsko-bałkańskie w kulturze ludowej Karpat pol., Warszawa 1938, str. 6.

⁶⁵ K. Moszyński, jak 82

gdzie dziś pod wpływem budownictwa niemieckiego rozpowszechnił się zwyczaj stawiania pieców piekarskich w sieni⁸⁶.

W strojach do grupy elementów starych należy koszula męska kroju poncho podłużnego, która prawdopodobnie dawniej musiała być znacznie dłuższa tak, jak u Huculów, Bojków, czy Górali Beskidu Zachodniego, dalej płóciennie spodnie letnie oraz zimowe wełniane cholośnie, nie różniące się krojem zasadniczym od spodni noszonych w innych częściach Karpat, z wyjątkiem Huculszczyzny.

Fakt, że u Rusinów Szlachtowskich bywają cholośnie z jednym tylko przyporem nad prawą pachwiną, a nie z dwoma, jak np. u Lemków czy górali sądeckich i podhalańskich, można przypisać reliktowemu charakterowi tego terytorium. Możliwe jest bowiem, że spodnie wełniane z jednym przyporem reprezentują typ starszy. W Karpatach występuje on poza Rusią Szlachtowską i Szczawnicą u wschodnich Bojków⁸⁷, a w Beskidzie Zachodnim u górali śląskich⁸⁸ oraz czadeckich⁸⁹, ponad to powszechnie w spodniach płóciennych.

Do bardzo dawnych ubiorów należy też długa h u n i a Rusinów Szlachtowskich o kroju poncho podłużnego z odstepującymi faldami wszytymi po bokach. Krój podobny posiadają: krótki i niezgrabny p e t e k huculski, drugi s i r a k bojkowski, a wreszcie w najbliższym sąsiedztwie Rusi Szlachtowskiej niektóre g u r m a n y górali sądeckich, oraz brązowe cuchy Spiszaków i Podhalań, czy długie do kolan białe gunie Lemków nadpopradzkich.

Niewątpliwymi dawnymi elementami stroju góralskiego są: spotykana w całych Karpatach czapka obkładana barankiem z główką pokrytą suknem, serdak barani, szeroki skórzany pas noszony przez pasterzy oraz kierpce, zaś w stroju kobiecym koszula o kroju bezprzyramkowym marszczonym, która odpowiedniki swe znajduje u górali wschodnio-beskidzkich (Bojków, Huculów), a na zachodzie u górali śląskich, płachta (r a ŋ t u c h) narzucana na ra-

⁸⁶ Zbiorowe. Słowacja i Słowacy, t. I, str. 202.

⁸⁷ R. Reinfuss, Ze studiów nad kulturą materialną Bojków, str. 18.

⁸⁸ Wisła, Istebna.

⁸⁹ Skalité, Czarne Beskidzkie.

miona i h y m l a czyli krążek służący do upinania włosów pod czepiec noszony przez mężatki.

W gospodarstwie Rusinów Szlachtowskich poza pasterstwem wysokogórskim, połączonym z krótszymi lub dłuższymi migracjami sezonowymi, zachowały się zwłaszcza na polanach górskich do czasów ostatnich niektóre prymitywne formy uprawy ziemi, połączone z żarową trzebieżą krzaków i młodych zagajników. Na wypalenisku prowadzi się prymitywną owsianą gospodarkę jednopolową, siejąc rok po roku bez nawożenia, a następnie, gdy ziemia przestaje już rodzić, porzuca się odnośną parcelę na lat kilka tak, że znowu krzakami porasta.

§ 19. W p l y w y Z a k a r p a c i a. Na elementy starsze, stanowiące tło kulturowe wspólne ludności znacznych połaci Karpat nawarstwiały się w ciągu stuleci nowe treści.

Ruś Szlachtowska od czasów dawnych znajdowała się w orbicie wpływów promieniujących z sąsiedniego Spisza. Stamtąd zaczerpnięte zostały wzory układu rolnego opartego na niwowym regularnym podziale gruntów z trójpolewym systemem uprawy⁹⁹.

Ze Spisza przyjęto typ zwartej zagrody wielobudynkowej, stawianej w formie czworoboku z podwórzem w środku, spotykany poza tym na Podhalu¹⁰⁰ u Lachów sądeckich, Lemków nadpopradzkich, budynki gospodarcze z przyczyną, które zawędrowały już w głąb Sądeckizny. Z architektury miast spiskich zapożyczono kształt dachu dwuspadowego z okapem bocznym, zaopatrzono u szczytu półokrągłym koszyczkiem i pazdurem, krycie gontem, ornamenty rzeźbione na tragarzach, a w sprzętach przede wszystkim typ malowanych skrzyń, które tu, podobnie jak i na polskim Spiszu (np. w Kacwinie) zdradzają wyraźny wpływ północnej Słowaczyny.

Najsilniejsze wpływy południowego Zakarpacia widoczne są jednakowoż w stroju. Męskie kapelusze filcowe ze skrzelami podwiniętymi pionowo do góry, r a k i służące do ich ozdoby, zapiaśki noszone przez parobków, są niewątpliwymi zapożyczeniami z Zakarpacia.

⁹⁹ K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala, str. 70.

¹⁰⁰ K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala, str. 46.

Najprawdopodobniej pod tymże wpływem rozpowszechnił się (nieuzasadniony krojem) zwyczaj noszenia krótkich koszul i huciek oraz zwyczaj ubierania sukiennych kamizelek tzw. lajbików.

W stroju kobiecym pochodzenia zakarpackiego był zwyczaj noszenia tybetowych czepców z charakterystycznym zębem nad czołem i tkanki ubieranej do ślubu przez panny młode, zdobienia rękawów koszul czerwonymi, naszywanymi smużkami, spodnice kanafaski i drukowane (wraz z drukowanymi zapaskami). Kożuchy białe zdobione bogatymi safianowymi aplikacjami, buty z cholewami noszone na święto. Na Spiszu zaopatrywały się kobiety w kolorowe sukna tzw. anglije, używane na gorsety.

Trudniej niż w zakresie budownictwa i stroju ustalić wpływy Zakarpacia w innych działach kultury materialnej. Prawdopodobne jest jednak, że pod jego właśnie wpływem rozwinęła się niegdyś, zamierająca obecnie, masowa hodowla wołów oraz tak charakterystyczne dla Rusinów Szlachtowskich — druciarstwo.

§ 20. Wpływy polskie w kształtowaniu się kultury materialnej Rusinów Szlachtowskich zaczęły oddziaływać stosunkowo bardzo późno, gdyż dopiero w ciągu obecnego stulecia, a nawet (i to głównie) w okresie międzywojennym. Przyczyna tego zjawiska jest łatwa do wyjaśnienia. Zarówno wypowiedzi zbierane od informatorów spośród górali szczawnickich i Rusinów Szlachtowskich, jak i niektórych autorów⁹² podkreślają zgodnie, że różnice w zakresie kultury materialnej zachodzące obecnie między góralami szczawnickimi a ich wschodnimi sąsiadami są stosunkowo bardzo młode. Dawniej obydwie te grupy różniły się od siebie tylko językiem i wyznaniem, zaś budownictwo, strój, czy sposoby zdobywania środków utrzymania przez hodowlę czy uprawę roli były u obydwu grup jednakowe. Dopiero w ciągu bieżącego stulecia region szczawnicki zaczął nabierać cech odrębnych. Stało się to głównie pod wpływem Podhala i sąsiedniej Sądeczyny, a ponadto wytworzyły się też pewne formy specyficznie szczawnickie, względnie pienińskie.

⁹² Kietlicz Rayski, Sztuka u górali szczawnickich. Wierchy, t. I, s. 77.

W nowszym budownictwie wiejskim górali szczawnickich spotykamy próby dostosowania go do potrzeb ruchu letniskowego i chęć nadania budynkom mieszkalnym charakteru willi przez dobudowanie werand, ganeczków, piątek, w stroju zarzucono kapelusz spiski ze skrzelami zawiniętymi do góry, na rzecz okrągłego kapelusza podhalańskiego z wąską kieżą opuszczoną lekko ku dołowi, opasanego zamiast paska z muszelkami czerwonym wełnianym sznurkiem. U górali pienińskich, a ściślej u flisaków wożących turystów przez przełom, rozpoczęło się efekciarskie zdobienie niebieskich kamizelek przy pomocy naturalistycznych haftów lśniących od mnóstwa metalowych cekinów, co przejęli górale szczawniccy, wprowadzając z kolei u siebie hafty o naturalistycznych wzorach kwiatowych na krótkich swych guńkach. Motywy te zaszczerpione z zewnątrz przez jakiś nieumiejętnie poprowadzony kurs wyszywania, stały się później charakterystyczną cechą najnowszego stroju tego regionu.

Na spodniach w związku z ogólnym rozwojem zdobnictwa stroju góralskiego pojawiają się coraz bogatsze cyfrowania, występujące w miejscach, gdzie dawniej biegła tylko wąziutka kolorowa oblanka.

Równolegle ulegał zmianom strój góralek szczawnickich. Zarzucone zostały spódnice kanafaski z ręcznie drukowanego płótna samodziałowego, a na ich miejsce przyszły wełniane kwieciste tybety. Zniknęły czerwone smużki u rękawów koszul. Zamiast angielskich sukiennych gorsetów przyszły aksamitne czarne lub bordowe, zdobione wyszyciem z paciorków i cekinów o secesyjnych wzorach roślinnych. Zaprzestały kobiety nosić spiskie czepeczki i białe kożuchy z bogatymi safianowymi aplikacjami. W rezultacie strój kobiet szczawnickich upodobił się do nowszych ubiorów noszonych przez kobiety na Góralczyźnie sądeckiej.

Zmiany (głównie w zakresie stroju), jakie zaszły w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu na terenie zamieszkiwanym przez górali pienińskich i szczawnickich zatarty prawie bez śladu dawniejsze, zakarpacie cechy tutejszej kultury. Region szczawnicki i pieniński nabrały swego wyrazu odrębnego od grup sąsied-

nich i odróżniły się optycznie bardzo silnie od Rusinów Szlachetowskich, którzy z racji swej izolacji społecznej, biedy, jak i żywszych do niedawna kontaktów z Zakarpaciem okazali się początkowo bardziej odporni w przyjmowaniu nowości od swych najbliższych polskich sąsiadów. Opory okazały się jednak nietrwałe. Odciepi od Spisza granicą polityczną, związani tym silniej z okolicznymi miejscowościami polskimi, jak Szczawnica, Krościenko, Nowy Targ, zaczęli Rusini Szlachetowscy ulegać powoli wpływom polskim. Stąd w budownictwie Rusi Szlachetowskiej spotykamy szereg rozwiązań architektonicznych zaczerpniętych z willowego budownictwa drewnianego Szczawnicy, a w stroju niektóre elementy zapożyczone z ubiorów sąsiednich górali polskich. Powszecznym jest np. dziś u Rusinów Szlachetowskich zwyczaj noszenia podhalańskiego kapelusza, zdobienia haftami o motywach «szczawnickich» spodni i krótkich huniek męskich i kobiecych. W Szlachetowej, najbardziej ku wschodowi wysuniętej wsi interesującego nas terytorium, młodzi eleganci więcsy zaczęli ubierać niebieskie kamizelki, zdobione tak jak u flisaków pienińskich i szczawnickich dorożkarzy, zaś u dziewcząt spotykało się tybetowe kwieciste spódnice i gorsety szyte i zdobione na sposób szczawnicki.

§ 21. Reliktowy charakter kultury ludowej Rusi Szlachetowskiej. Jak wynika z ustępów poprzednich, w kulturze tradycyjnej Rusinów Szlachetowskich wyróżnić się dają trzy główne zespoły. Zespół obejmujący elementy najstarsze, zespół wytworów, które przedostały się tu w związku z ekspansją kulturalną Zakarpacia, a ściślej Spisza, i wreszcie trzeci najmłodszy, na który składa się cienka jeszcze i powierzchowna warstwa treści zapożyczonych od górali szczawnickich.

Zespół elementów, które zostały wyróżnione jako najstarsze, również nie jest wewnętrznie jednolity. Badania prof. K. Dobrowolskiego wykazują, że złożyły się na niego wytwory przyniesione w Karpaty przez przybywającą z Podgórze ludność rolniczą oraz wołosko-ruskich pasterzy⁹³. Dwie te składowe w drodze powol-

⁹³ K. Dobrowolski, *Dwa studia..*, str. 17—26.

nej wymiany i przenikania się wzajemnego dały w rezultacie jako wypadkową pewien zespół wartości, który stał się fundamentem dla przyszłego rozwoju kultury karpaccich górali.

Porównanie szeregu starszych elementów kultury materialnej z różnych stron Karpat wskazuje, że tło, na którym rozwinęło się dzisiejsze zróżnicowanie kulturalne Karpat, musiało być w swych zasadniczych rysach dosyć wyrównane. Kultura materialna Karpat nie obfitowała dawniej w zbyt jaskrawe różnice i tym tłumaczy się, dlaczego niektóre najbardziej zapadłe kąty Karpat mimo znacznej odległości od siebie, jak np. Bojkowszczyzna i Ruś Szlachecka w zakresie starszych elementów kulturowych zachowały duże podobieństwo.

Dzisiejsze zróżnicowanie Karpat na pomniejsze terytoria etnograficzne tylko w paru zasadniczych wypadkach, gdy chodzi o wytworzenie się podstawowych grup etnograficznych da się powiązać z procesami osadniczymi⁹⁴. Rozproszkowanie obszaru Karpat na wielką liczbę małych, a silnie wyodrębniających się pod względem kulturalnym terytoriów etnograficznych, jest zjawiskiem stosunkowo młodym. W wytworzeniu się tego zróżnicowania prócz czynników geograficznych, ekonomicznych, administracyjnych, politycznych⁹⁵, bardzo ważną rolę odegrał fakt, że poszczególne terytoria znalazły się w kręgu wpływów kulturowych promieniujących z różnych ośrodków.

Dorzecze górnego Dunajca objęła przede wszystkim strefa wpływów spiskich. Z północnej Słowaczyny i z miast spiskich przedostawały się przez Karpaty nowe treści, wnosząc poważne zmiany w kulturze wsi podhalańskiej, u górali pienińskich, szczawnickich, a także w południowej Sądeczyźnie i u zachodnich Lemków. Wpływy spiskie przenikające do nas z południa nie wszędzie przyjmowały się w tym samym zespole. Na podstawie szczupłych wiadomości, jakich dostarcza nam literatura, materiały rękopiśmienne, ikonograficzne a wreszcie własna znajomość terenu można wyrazić pogląd, że najsilniej wpływom za-

⁹⁴ K. Dobrowolski, j. w.

⁹⁵ Zagadnienie to omawia szczegółowo K. Dobrowolski, Dwa studia, str. 27.

karpackim poddały się wsie polskiego Spisza, górale pienińscy i szczawnicey, Ruś Szlachtowska oraz (niesłusznie moim zdaniem) zaliczana do górali podhalańskich grupa wsi leżąca na lewym brzegu Dunajca na zachód od Czorszyna (np. Maniowy).

Był okres czasu, przypadający zapewne na pierwszą połowę ub. stulecia lub może wcześniej, na przełom XVIII i XIX w., kiedy oznaczony wyżej obszar przedstawiał pod względem kulturowym obraz dość jednolity, wyodrębniający się od sąsiadów (a m. in. i od Podhala nowotarskiego) pewnym dosyć w terenie równomiernie rozprowadzonym zespołem elementów zapożyczonych ze Spisza. Elementy te krzyżując się ze starszymi, zastanymi na miejscu, dały w rezultacie zespół nowy, taki z jakim spotykamy się jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia u górali szczawnickich i Rusinów Szlachtowskich.

Elementy zakarpackie przeszczepione na północ zaczęły żyć własnym życiem. Powstały liczne formy pochodne, które rozwijając się dalej samodzielnie przyczyniały się do dalszego różnicowania terytorium etnograficznego⁹⁶. Poza tym z Zakarpacia przychodziły coraz nowe treści, które nie zawsze zdołały się rozpowszechnić na całym omawianym tu obszarze, powodując tym samym jego kulturalne różnicowanie. W drugiej połowie XIX w. w związku z postępującym wzbogacaniem się i rozwojem zdobnictwa stroju ludowego rozpadł się jednolity dotychczas krąg wpływów spiskich w dorzeczu Dunajca. Dzięki szeregowi nowych zapożyczeń z Zakarpacia oraz rozwojowi pewnych elementów w zdobnictwie stroju wyodrębniły się obszary zachodnie obejmujące polski Spisz, górali pienińskich oraz północno-wschodni cypel dzisiejszego Podhala. Następnie i ten obszar rozpadł się wskutek różnic kulturowych, jakie powstały w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat między ludnością zamieszkującą po obu stronach Dunajca w związku z ekspansją kulturalną Podhala, która

⁹⁶ Jako jeden z przykładów dobrze ilustrujących to zjawisko przypomnieć można dzieje parzenicy, która przyniesiona z południa w połowie ub. stulecia rozwinęła się u nas bujnie dając długi szereg odmian rozgraniczonych pod względem terytorialnym (T. Seweryn, Parzenice góralskie. Kraków 1930).

wzdłuż lewego brzegu rzeki posuwa się w kierunku Czorsztyna. Obszar wschodni dawnego kręgu wpływów spiskich, obejmujący górali szczawnickich i Ruś Szlachtowską, dłużej zachował swe pierwotne oblicze, ale i tu, jak wiemy z ustępu poprzedniego (§ 20), na terenie góralszczyzny szczawnickiej zaszły liczne zmiany, które spowodowały kulturalne wyodrębnienie się tej grupy, odbywające się częściowo pod wpływem pobliskiej Sądeczyny, częściowo zaś pod wpływem odległego Podhala. Gdy przed niespełną trzydziestu laty artysta malarz Konstanty Kietlicz Rayski zbierał materiały do opisu starego stroju szczawnickiego w wielu wypadkach musiał opierać się na obserwacjach zebranych u sąsiednich Rusinów, gdyż strój miejscowy uległ już znacznym przemianom.

Izolacja geograficzna, społeczna, a wreszcie i ubóstwo w jakim pogrążona była Ruś Szlachtowska składały się na to, że ludność ta choć wciągnięta w nurt przemian kulturalnych, jakie zachodziły w Karpatach zachodnich, nigdy nie mogła dotrzymać tempa, przyjmując wszelkie nowości z dużym opóźnieniem. W inwentarzu kulturowym Rusi Szlachtowskiej zachowało się wiele form, które u sąsiadów bądź wyszły już całkiem z użycia, bądź uległy daleko idącej ewolucji. W stosunku do terenów ościennych obszar Rusi Szlachtowskiej posiada charakter reliktowy. Gruntowne zbadanie jego kultury, rzuciłoby sporo światła na wcześniejsze, zapomniane już stadia kulturowe sąsiednich górali zwłaszcza spiskich i szczawnickich. Dziś na badania takie jest już za późno. Znaczna część Rusinów Szlachtowskich, w tym prawie wszyscy starzy, zostali wysiedleni na wschód wraz z całym ruchomym dobytkiem, nieliczna garstka, która pozostała to przeważnie młodzież męska włócząca się po świecie za druciarką, jako źródło informacji o czasach dawnych nie przedstawia większej wartości ⁹⁷.

⁹⁷ Już po napisaniu niniejszej pracy resztki dawnych mieszkańców Rusi Szlachtowskiej zostały przesiedlone na Zachód i rozproszone wśród ludności polskiej, zamieszkującej Ziemię Odzyskaną.